

W NUMERZE JUTRZEJSZYM
zamieścimy artykuł

Przewodniczącego KC PZPR
towarzysza
BOLESŁAWA BIERUTA
pt. „Socjalizm — to postęp
i rozkwit”,
drukowany na łamach „Prawdy”

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Dnia 3 bm. w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, poświęcona przygotowaniom do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Konferencję zajął wiceprezes ZG TPPR min. S. Matuszewski. „Okres ten stwierdził mówca — przypadający na dni od 7 listopada do 7 grudnia br. obchodzony będzie pod hasłem: „Nierozważalna przyjaźń narodu polskiego z narodem ZSRR — to ręka pokoju, nleżności i szczęśliwego jutra naszej ojczyzny”. Naczelny zadaniem Miesiąca będzie przede wszystkim pogłębienie w społeczeństwie polskim znajomości przemówień i historycznych uchwale XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Dalszym zadaniem realizowanym w okresie Miesiąca będzie wszechstronne przedstawienie siły politycznej, gospodarczej i moralnej ZSRR, jego konsekwentnej polityki utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami oraz popularyzowanie ogromnej pomocy, jakiej udzielił nam ZSRR w realizacji Planu 6-letniego”.

Idea zjednoczenia narodu polskiego wysunięta przez Front Narodowy znalazła poparcie całego społeczeństwa Lubelszczyzny Rozszerzone plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Lublinie

Wczoraj, w sali Garnizonowego Klubu Oficerskiego, odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego. W uroczysto udekorowanej sali zebrali się przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych, robotnicy, chłopci, naukowcy, artyści, inżynierowie, reprezentujący tysiące wyborców województwa lubelskiego, którzy w dniu 28 października swymi głosami poparli listę wyborczą Frontu Narodowego.

Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Narodowego posiedzenie zajął przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego — Paweł Lisik.

„Zgodnie z wymaganiami ustawy konstytucyjnej, w dniu 28 października 1952 roku odbyły się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Oto wyniki, które pozwolę sobie przypomnieć: ogólna liczba osób uprawnionych do głosowania w woj. lubelskim — 1 060 000, oddanych głosów — 995 835, co stanowi 90,6%, na kandydatów Frontu Narodowego padło 961 901 głosów — to znaczy 99,6% ważnie oddanych głosów.

Podane przeze mnie wyniki wyborów potwierdzają fakt, że idea zjednoczenia narodu polskiego, wysunięta przez Front Narodowy, znalazła poparcie całego społeczeństwa Lubelszczyzny.

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, uznając wyniki wyborów za wielkie wydarzenie w życiu mas pracujących, zwołało dzisiejsze posiedzenie plenarne w celu omówienia wyników wyborów i ich oceny”.

Zebrani długo nie milknącymi oklaskami przyjęli wiadomość o masowym udziale społeczeństwa województwa lubelskiego w wyborach.

Przewodniczący udzielił głosu członkowi Prezydium Woj. Komitetu Frontu Narodowego — Jerzemu Koszulewiczowi dla przeprowadzenia oceny akcji wyborczej.

„Przebieg kampanii wyborczej — mówił on m. in. — szerokie powiązanie organizacji partyjnych z masami bezpartyjnymi, wielka praca masowo polityczna aktywność bezpartyjnego i aparatu Frontu Narodowego w terenie, udział młodzieży ZMP-owskiej i organizacji masowych pozwoliły nam w sposób pełniejszy niżeli dotychczas poznać sytuację polityczną we wszystkich środowiskach i tym samym w sposób bardziej prawidłowy kształtować nastroje mas.

W toku kampanii wyborczej szerzej niż dotąd doprowadziliśmy do świadomości mas zrozumienie przyczyn naszych trudności i dróg ich przezwyciężenia poprzez wzmożony wysiłek każdego obywatela w realizacji planów państwowych.

W mieście przełamane zostały w większości nastroje malkontentstwa, nurtujące niektóre bardziej zacofane grupy klasy robotniczej i inteligencji pracującej, szerzej bowiem niż kiedykolwiek dotychczas dotarliśmy nie tylko do samego robotnika, ale i do jego rodziny z wyjaśnieniem najbardziej ich nurtujących wątpliwości, ze wskazaniem perspektyw lepszego jutra i dróg doń prowadzących.

Na wsi w toku kampanii wyborczej stopniowo przełamaliśmy wątpliwości i żale niektórych chłopów, nagromadzające się przedłuższy okres na skutek braków w pracy masowo politycznej w terenie.

Potrąfiliśmy wśród mas pracujących wyrobić przekonanie i zrozumienie, że braki i usterek mogą być zwołane i będą zwołane, że od wzrostu kontroli społecznej, od wzrostu śmiałości i słusznej krytyki, od wzrostu aktywności i dyscypliny mas zależy usunięcie niedociągnięć w naszej gospodarce, zależy usprawnienie pracy urzędów i instytucji, które im służą i im całkowicie podlegają. Dlatego też musimy coraz głębiej zacieśniać więź z masami pracującymi, aby coraz lepiej rozumiały one głęboki demokratyzm naszego państwa w odróżnieniu od przedwzrostowego państwa dyktatury kapitalistów i obszarników. Najważniejszym zadaniem naszym jest nadal pogłębiać jedność narodu na gruncie Programu Frontu Narodowego.

Świadectwem głębokiego i patriotycznego zrozumienia ścisłego związku między wielkim aktem wyborów do Sejmu a walką o po-

kój i Plan 6-letni była fala zobowiązań przedwyborczych, dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Na ogólną ilość zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach produkcyjnych 60 068 robotników i pracowników umysłowych zobowiązań podjęło 54 867 osób, co stanowi 91,3% ogółu zatrudnionych. W obecnej kampanii zobowiązań zwróciliśmy szczególną uwagę na wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych. Realizacja zobowiązań pozwoliła w poważnej mierze na usunięcie „waskich gardei” i stworzenie warunków wykonania, a nawet przekroczenia planów produkcji. Charakterystycznym przykładem tego jest Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych. Przedterminowo wykonały swe plany miesięczne i kwartalne FSC, Poniatowa, Cementownia „Półkój”. Przekroczyły również plany finansowe LPZB i ZBM oraz szeregi innych zakładów pracy naszego województwa.

W ostatnim tygodniu kampanii szeregi zakładów pracy podjęło dodatkowe zobowiązania i zaciągnęło warty produkcyjne. Do wart wyborczych stanęło 11 213 robotników.

Poważnym osiągnięciem obecnej kampanii wyborczej jest pełniejsza niż dotychczas aktywność personelu inżynierów i techników. Wielu inżynierów i techników podjęło szeregi zobowiązań zmierzających w kierunku usprawnienia organizacyjnych i technologicznych, co przyczyniło się do wykrycia poważnych rezerw produkcyjnych. Zobowiązania przyczyniły się do rozszerzenia zasięgu szkolenia zawodowego zwłaszcza na odcinku

młodzieżowym i kobiecym. W toku walki o wykonanie zobowiązań wyróżnił się szereg majstrów, brygadzystów, wyrosło wielu nowych przodowników i racjonalizatorów. Członkowie PZPR brali aktywny udział w organizowaniu i podejmowaniu zobowiązań, byli przykładem dla bezpartyjnych.

Falą zobowiązań przedwyborczych objęli także i wieś. W zobowiązaniach tych, mówiących o przedterminowej realizacji planów skupu i zwiększeniu wydajności z ha, brało udział około 75 400 chłopów, w tym przeszło 8 000 kobiet.

Nie można pominąć ogromnej roli, jaką odegrał w tej kampanii technicy niezawodną pewnością zwycięstwa XIX Zjazd wielkiej Partii Lenina — Stalina.

Przemówienie Józefa Stalina na Zjeździe, jak również referaty i przemówienia w dyskusji stały się skutecznym orężem walki o zwycięstwo w kampanii wyborczej. Cały naród przekonał się, jak doniosłe znaczenie dla naszego budownictwa i dla naszej walki o pokój ma w imponującym tempie rosnąca siła całego obozu pokoju z ZSRR na czele.

Dla wyborców naszego województwa dzień wyborów był wielkim świętem. W 1200 gromadach wyborcy udali się do urn zbiorowo. Udział w wyborach ponad 90% uprawnionych do głosowania jest poważnym osiągnięciem politycznym, wyrazem wielkich przemian zachodzących w społeczeństwie Lubelszczyzny. Poważną pomocą w pracy masowo politycznej na wsi

był aktywny z Lublina, Łodzi i z poszczególnych powiatów.

Ogółem pracowało na terenie wsi 2 965 aktywistów z miasta. Ponadto w drugim etapie kampanii pracowało na wsi 2 705 aktywistów gminnych. Zdecydowana większość aktywistów pracowała ofiarnie, co świadczy o właściwym ich doborze.

Wzbogaciła się w toku kampanii treść naszej agitacji i jej formy. Wyrosły nowe kadry agitatorów. Ogółem w kampanii wyborczej pracowało około 15 000 agitatorów partyjnych i bezpartyjnych.

Powołaliśmy 4 484 Komitety Frontu Narodowego, w których skład weszło ponad 36 tysięcy osób, w tym około 25 tysięcy bezpartyjnych.

Główną dziedziną pracy, w której wojewódzki, okręgowy i powiatowe Komitety Frontu Narodowego wykazywały swą aktywność była praca środowiskowa i spotkania wyborców z kandydatami. Spotkania z kandydatami były bardzo atrakcyjną formą dotarcia do wyborców i objęto nimi 97 000 wyborców, w tym 28 tys. kobiet.

Jedną z form mobilizacji mas wokół hasła Frontu Narodowego były liczne organizowane zebrania gromadzkie, wiec w miastach i miasteczkach oraz odczyty. Ogółem objęto zebraniami gromadzkimi 679 600 chłopów, zebraniami w zakładach pracy i instytucjach 180 tys. robotników i pracowników, wiecami i odczytami w miastach i obwodach około 200 tys. osób.

Na gruncie doświadczeń — mówił dalej tow. Koszul — w kampanii przedwyborczej, w obliczu ogromnych zadań stojących przed narodem polskim, w obliczu ogromnych zadań stojących przed Frontem Narodowym w walce o pokój i Plan 6-letni, Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego, powiatowe, gminne i gromadzkie komitety i wypróbowany w kampanii wyborczej szeroki aktywny nie zaprzestają po wyborach swej działalności, lecz działalność tę szczególnie w zakresie utrzymywania stałej więzi z masami pracującymi będą kontynuować dalej.

Zadaniem Frontu Narodowego — powiedział na zakończenie mówca — będzie skupiać na stałe pod swoim sztandarem milionowe masy pracujące partyjnych i bezpartyjnych, podnosić na coraz wyższy poziom świadomość obywatelską i patriotyczną najszerzych mas pracujących miasta i wsi”.

Przemówienie tow. Koszula często było przerywane oklaskami i okrzykami na cześć Frontu Narodowego, pierwszego kandydata Frontu Narodowego towarzysza Bieruta i chorągiew obozu pokoju towarzysza Stalina.

Po referacie jako pierwszy zabrał głos w dyskusji przedstawiciel Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Lublinie inż. Napiórkowski z FSC, który podzielił się z zebranymi doświadczeniami w pracy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

„Gdybyśmy stwierdzili — powiedział on m. in. — że źródłem naszego entuzjazmu w pracy przedwyborczej były tylko sukcesy naszego 8-miesięcia, to byłoby to nie wystarczające — byłby to okres

(Ciąg dalszy na str. 2)

Realizując zobowiązania — wykuwamy plan Pierwsi w Polsce

Założa Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie może się pochwycić nie lada sukcesem. Jako pierwsza ze wszystkich zakładów w Polsce

wykonała w dniu 31.X. br. roczny plan produkcji.

Sukces ten nie przyszedł łatwo. Co dzień, co godzinę, trzeba było uparcie o to walczyć. Może o tym dużo powiedzieć starszy mistrz produkcji Kazimierz Barański, który w poważnej mierze przyczynił się do wprowadzenia usprawnień w oprzyrządowaniu. Zainstalowano suwnice elektryczne, elektrociągi, które przyczyniły się do wyeliminowania siły ludzkiej. Praca stała się lżejsza. Do demontażu silników wystarczył teraz jeden człowiek zamiast czterech.

Skrócono cykl naprawy silników i ciągników: typu „Staliniec” — S 80” o 126 godzin, typu KD 35 o 82 godzin.

Nad całością prac organizacyjnych w dziale mechanicznym czuwał kierownik produkcji Stanisław Kapuściński, w podwoziowni zaś wyróżnił się brygadier Jan Drozd.

Wielu monterów i mechaników może się pochwycić poważnym przekroczeniem norm. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich. Na szczególne, jednak wyróżnienie zasługują: tokarz — Zbigniew Majewski, osiągający systematycznie 220—230% normy, prowadzący jednocześnie brygadę młodzieżową szlifierz — Ryszard Paprocki — 240%, oraz ZMP-owiec monter — Władysław Sztochmalaki.

Niewiele kobiet pracuje dotychczas w TOR w Lublinie. Ale te, które są tam zatrudnione, nie dają się zdystansować mężczyznom.

Gdy Alicja Jarosz rozpoczęła pracować w TOR nie odróżniała szwedzkiego klucza od... kompresji. Bywało to na początku powodów żartów ze strony kolegów, którzy nie bardzo wierzyli w to, że da ona sobie radę.

Jaroszówna wzięła jednak „na kiel” i pokazała — 150% normy na...tokarce i frezarce.

Do przedterminowego wykonania rocznego planu przyczyniły się przede wszystkim zobowiązania, podejmowane przez załogę, zwłaszcza pełna realizacja ostatnich zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR.”

BRAWO ZAŁOGA TOR!

ROZCZYNIJ PLAN WYKONANY!

NIE OSŁABIAJCIE JEDNAK TEMP! WALKA TRWA NADAL!

Robotnicy całej Polski zaciągają warty produkcyjne na cześć XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej

Ludzie pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uroczysto i radośnie witała XXXV rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — zaciągają masowo warty produkcyjne, z których każda przyczyni się do zwiększenia pokojowej siły naszej ojczyzny. Rocznicą Rewolucji Październikowej, rewolucji, która otworzyła nowy etap w walce ludów o wyzwolenie społeczne i narodowe jest świętem całej postępowej ludzkości.

WARSZAWA

Już blisko 500 wart produkcyjnych na cześć XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zaciągają budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — chlubi Warszawy. Realizacja zobowiązań, powziętych podczas przystępowania do wart rozpoczęli ponad 8,5 tys. robotników.

SZCZECIN

Liczne warty produkcyjne dla uczczenia XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej zaciągają robotnicy Szczecina. Wiele cennych wart zaciągają tu robotnicy biurowi. M. in. grupy posadzkarskie Zygmunta Przybylskiego i Mariana Siwańskiego, zatrudnionych na bud-

wie budynku dla Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego w Szczecinie, postanowili w ciągu najbliższych czterech dni wykonać prace zaplanowane harmonogramem na 8 dni i osiągnąć 328 proc. normy.

KRAKÓW

Masowym zaciąganiem wart produkcyjnych czczą zbliżającą się rocznicę Rewolucji Październikowej ludzie pracy woj. krakowskiego. W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych zaciągali warty produkcyjne — jako pierwsi w województwie — robotnicy Zakładów Przemysłu Azotowego im. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Południowych Zakładów Obuwia w Chelmku i Garbarni w Krakowie.

Rozszerzone plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Lublinie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niepełny. Źródłem naszych sukcesów na przestrzeni 8-ioletnia była zwycięska Rewolucja Październikowa — jej zawdzięczamy dwukrotne przywrócenie nam wolności. Źródłem naszych sukcesów gospodarczych była wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego, stąd obok naszych osiągnięć gospodarczych na przestrzeni 8-miu lat niezwykle poważnym czynnikiem i bodźcem naszej pracy przedwzrostowej był obraz wspaniałych zwycięstw i ogromnych perspektyw, które otworzył przed narodem ZSRR i całą ludzkością XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Ofiarna praca towarzysza Stałina dla całej ludzkości oraz głos towarzysza Stałina na obradach XIX Zjazdu uzbroił naszych agitatorów w nowe, ogromne wagi argumenty, dopomogły i w uświadamianiu wyborców o celu, do którego zmierzamy nasz kraj. Trzeba równocześnie podkreślić, że XIX Zjazd pokazał z nową jasnością potęgę Związku Radzieckiego, ostoję i promotora walki o pokój świata.

Agitatorzy nasi stosowali w terenie różne formy pracy masowo-politycznej. Trzeba tu podkreślić, że na 44 obwody, na jakie podzielone było nasze miasto, stosowane były różne formy pracy agitatorskiej. I tak np. w obwodzie nr 9 — niezmiennie ważnym momentem pracy agitatorskiej były zebrania rodzinne — zebrania te stosowało więcej obwodów, ale właśnie w obwodzie nr 9 — dały one najlepsze rezultaty. Wystarczy zaznaczyć, że na tych zebraniach w kampanii przedwyborczej zabierało głos w dyskusji przeszło 600 kobiet — nie zawsze pracujących, a zatem tych kobiet, dla których ze-

brała te były jedyną drogą do-tarcia naszych haseł, naszych założeń — jedyną drogą podniesienia świadomości tak „poważnej ilości kobiet“.

Jako następny przemawiał Henryk Fils, przewodnik pracy z Fabryki Samochodów Ciężarowych, który zameldował zebraniu o wykonaniu podjętych przez załogę zobowiązań na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKPB. Realizacja tych zobowiązań przyniosła 16 samochodów ponad plan i 1,5 miliona złotych wartości dodatkowej produkcji.

W kampanii wyborczej w pracy agitacyjnej przed wyborami czynny udział brali też harcerze. O pracy ich mówił nauczyciel ze szkoły na Sławinku ob. Kaznowski — przewodnik drużyny harcerskiej w tej szkole. Harcerze z tej drużyny przygotowywali ozdobne odesłania wyborcze, udekorowali szkołę, prowadzili pracę agitacyjną wśród swych rodziców. W dniu wyborów harcerze ze szkoły na Sławinku pełnili warty informacyjne.

Następnie zabrała głos aktorka Teatru Państwowego Halina Ziolkowska, która m. in. powiedziała:

„Nasza władza ludowa otoczyła aktorów troskliwą opieką zapewniając nam wspaniałe warunki rozwoju. Wierzę, że aktorstwo nasze będzie godnie niosło swój sztandar, krocząc w pierwszych szeregach Frontu Narodowego. Dla każdego Polaka radością jest praca dla Ojczyzny, dla narodu. Dlatego z zapałem włączyli się aktorzy lubelscy do pracy w okresie kampanii wyborczej. Realizując podjęte zobowiązania, daliśmy szereg przedstawień „Zbiegów“ dla robotników z KFWM, Poniatowej, WSK oraz wiele koncertów. Dodatkowo poza godzinami pracy zespół Teatru im. J. Osterwy przygotował sztukę Fredry „Śluby pa-

nieńskie“, bez dodatkowych kosztów.

Aktorstwo polskie — mówiła dalej Halina Ziolkowska — będzie szerzyć ze sceny umiłowanie naszej kroczącej do socjalizmu ojczyzny i bohaterskiej pracy nad jej rozwojem, będzie pokazywać wzory naszych ofiarnych przodków, racjonalizatorów, starając się o to, aby teatr jak najściślej powiązany był z masami i stał się dla szerokiego rzesz społeczeństwa codzienną potrzebą, by spełniał swą zaszczytną rolę wychowawczą obywatela Polski Socjalistycznej“.

„Przemawiam w imieniu profesorów UMCS — mówił następny z kolei dyskutant — prof. dr Piotr Szewczyk, dziekan wydziału rolnego — uniwersytetu, którego twórcą jest prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, uniwersytetu, który jest pierwszą wyższą uczelnią zbudowaną przez władzę Polski Ludowej natychmiast po otrzymaniu niepodległości. UMCS stanowi wyraz tego, jak wielką wagę władza ludowa przywiązuje do rozwoju nauki w kraju, do rozwoju życia kulturalnego kraju.

Z czym my, w dniu 26 października, szliśmy do urn wyborczych? Szliśmy do urn z tym wielkim głębią przekonaniem, że składając kartę wyborczą nie tylko realizujemy nasze prawa i obowiązki obywatelskie, ale przede wszystkim z przeświadczeniem, że przez akt głosowania uczestniczymy w wielkim budownictwie w naszym kraju. Dał temu wyraz nasz uniwersytet na zebraniach przedwyborczych w postaci zobowiązań podjętych przez młodzież i pracowników naukowych i administracyjnych. Szliśmy do urn wyborczych z przeświadczeniem, że poprzez akt wyborczy bierzemy udział w walce o pokój“.

Jako następny przemawiał prof. dr Andrzej Wojtkowski, profesor KUL, poseł do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wybrany w okręgu lubelskim. Oświadczył on m. in.

„Agitatorzy nasi i kandydaci na posłów w swoich wystąpieniach nie schlebiali nikomu, nie obiecywali złotych gór, ale mówili o olbrzymich zadaniach, jakie czekają na nasz naród i to porwało wszystkich.

Czyż możliwy jest jakikolwiek inny program — mówił on dalej — niż Program Frontu Narodowego? Kto chciałby wystąpić z innym programem, musiałby w nim domagać się oddania odwetowcom neohitlerowskim naszych Ziemi Zachodnich, oddania Polski w ponurą niewolę kapitału zagranicznego, przywrócenia rządów obszarników i kapitalistów, odebrania pracy, zarobku i chleba wielu milionom robotników, chłopów i inteligencji pracującej, musiałby wypisać na sztandarach polskich hasła wojny a wymazać z nich hasła pokoju i zgodnej współpracy narodów.

Ogromna większość katolików polskich opowiedziała się za Programem Frontu Narodowego — mówił prof. Wojtkowski — dokonali oni tego wyboru nie w ostatniej chwili, a już dawno, tak samo jak koncepcja Frontu Narodowego jest wynikiem długiej pracy a nie tylko hasel wyborczych“.

Wiceprzewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Puławach Zenon Wiejak w swoim przemówieniu zwrócił uwagę na to, że kampania wyborcza zmobilizowała masy pracującego chłopstwa do wykonywania swych obowiązków wobec Państwa. Dlatego też chłopci powiatu puławskiego jako pierwsi w województwie przekroczyli 90% planu obowiązkowych dostaw zboża i zostali uwolnieni od miarek i odsypów.

Student Wydziału Rolnego UMCS Fusiarz mówił o pracy agitacyjno-propagandowej prowadzonej przez studentów UMCS i o tym jak wiele zmieniło się w życiu młodzieży dzięki władzy ludowej, „70% młodzieży studiującej na UMCS, stwierdził on — korzysta ze stypendium“.

Ostatnia zabrała głos w dyskusji Władysław Błernaciak — przewodnicząca Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w Chełmie. Omówiła ona osiągnięcia kobiet w Polsce Ludowej.

Przemówienia wszystkich dyskutantów przerywane były entuzjastycznymi okrzykami i oklaskami. Sala co chwila skandowała: Stalin, Bierut.

Dyskusję podsumował członek Prezydium Woj. Komitetu Frontu Narodowego I sekretarz KW PZPR tow. Józef Kalinowski, który m. in. powiedział:

„Nasze Komitety Frontu Narodowego powinny wzmacniać swoją

aktywność w walce o wydajność pracy w mieście i na wsi.

Zadaniem ich jest walka o ciągłe i stałe zacieśnianie więzi między partyjnymi i bezpartyjnymi, którą trzeba pogłębiać poprzez podnoszenie świadomości najszerzych mas i mobilizację ich do wykonania zadań jakie stawia Partia i Rząd.

W walce o plan w fabryce, o wydajność z ha, powinniśmy bezkompromisowo zwalczać naszych wrogów.

W Niemczech zachodnich powstała nowa „szczekaczka“ „Wolna Europa“ w której na 870 pracowników jest ponad 500 Niemców — hitlerowców. Rząd w Bonn zastrzegł sobie, że każda audycja nadawana dla Polaków musi być zgodna z najbardziej żywotnymi interesami narodu niemieckiego, które utożsamiają oni z interesem kapitału amerykańskiego i niemieckiego. Trzeba nam mocno piętnować wszystkich, którzy słuchają tych „szczekaczek“, których głos jest głosem Hitlera. A natomiast trzeba umacniać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, ostoją pokoju. Jeżeli potrafimy zacieśnić sojusz partyjnych i bezpartyjnych, jeżeli potrafimy rozszerzać stale wachlarz walczących o rozwój naszego kraju, zwycięstwo nasze będzie niewątpliwie i naród nasz stworzy sobie niebywałe perspektywy rozwoju“.

Na zakończenie obrad zebrani zaakceptowali przedstawiony przez Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego projekt uchwały, która mówi:

„Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego postanawia dokonywać do swego składu następujących posłów i zastępców posłów z okręgów wyborczych Lubelszczyzny: Olę Zebrań, Jerzego Popko, Kazimierza Głębskiego, Jana Zameckiego, prof. dr Alfreda Trawińskiego, Karolinę Burzak, Władysława Darę, Józefa Skibę, prof. dr Mieczysława Kaczyńskiego, Bolesława Pietrzyka, prof. dr Andrzeja Wojtkowskiego, Marię Kusyk, Helenę Pasierb, Pawła Rybke, Romualda Kisielewskiego, Franciszka Stope, Czesława Małec, Jana Kurylo, Władysława Wołczko, Jana Sliwę, Janinę Mazur, Stefana Mrowieckiego, Józefa Bienia i Stanisława Słitka.“

Rozszerzone plenarne posiedzenie Komitetu zostało zakończone odegraniem Hymnu Narodowego.

Położenie kresu wojnie w Korei przyczyni się do ugruntowania pokoju Streszczenie przemówienia min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia KZ

W numerze sobotnim podaliśmy pierwszą część przemówienia min. Wyszyńskiego wygłoszonego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych poświęconego pokojowemu uregulowaniu sprawy koreańskiej. W numerze wczorajszym podaliśmy propozycje radzieckie w tej sprawie. Dziś drukujemy streszczenie dalszego ciągu przemówienia.

Zajmując się kwestią rokowań o rozejm w Pannundzonie min. Wyszyński stwierdził, że strona amerykańska starała się te rokowania przewrócić. Ostatnio pozostał do uzgodnienia jeden ważny problem — problem wymiany jeńców wojennych. Podkreślając, że w tej sprawie dowództwo amerykańskie zajęło stanowisko sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego, min. Wyszyński przypomniał główne etapy rokowań w tej sprawie.

Dużą część swego przemówienia min. Wyszyński poświęcił terrorowi, stosowanemu wobec jeńców, omawiając znane wydarzenia na wyspie Kożedo z dnia 18 lutego 1952 r i 7 maja br.

„Pan Acheson — stwierdził min. Wyszyński — nie zawahał się przed usprawiedliwieniem krwawych masakr koreańskich i chińskich jeńców wojennych, twierdząc, że „użycie siły było konieczne dla przywrócenia porządku i dyscypliny“. Takie oświadczenie pana Achesona nikogo nie może dziwić: od tych, którzy używają potwornej broni bakteriologicznej, od tych, którzy naruszają najelementarniejsze zasady humanitaryzmu i prawa międzynarodowego, nie można oczekiwać innego stosunku do bestialskich masakr jeńców wojennych“.

„Obowiązująca zasada międzynarodowego prawa — powiedział następne min. Wyszyński — wymaga bezwzględnej, bezwarunkowej i całkowitej wymiany jeńców wojennych, wymaga, aby strona, biorąca do niej woli, zapewniła powrót do kraju ojczystego wszystkich jeńców bez żadnych zastrzeżeń, nie podejmując żadnych sztucznych kroków, tym bardziej takich, którym towarzyszy brutalna przemoc, nie wylaczając zępcania się nad jeńcami i mordowania ich, aby przemocą utrzymać tych jeńców z dala od ojczyzny... Związek Radziecki bezwzględnie

uznało tę obowiązującą zasadę prawa międzynarodowego, służy jej i będzie służyć, jak każdy, kto gotów jest służyć swej ojczyźnie. I na odwrót — zasadę tę naruszają ci, którzy egoistyczne interesy poszczególnych grup stawiają ponad interesy ojczyzny, ponad interesy pokojowej współpracy. Musimy przestrzec ich przed takim krokiem, gdyż inaczej ONZ nie spełni swego obowiązku“.

W zakończeniu swego przemówienia min. Wyszyński oświadczył:

„Jasne jest, że główne zadanie w kwestii koreańskiej polega na tym, aby położyć kres wojnie, aby doprowadzić do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Zgłoszone przez delegację polską propozycje w pełni odpowiadają temu wymogowi, albowiem dają cały program działania, zmierzający do skutecznego rozwiązania najważniejszego zagadnienia — zagadnienia wojny i pokoju w Korei. Wskutek niesłużnej decyzji Komisji Politycznej przy ustalaniu kolejności rozpatrywania poszczególnych punktów porządku dziennego, propozycje delegacji polskiej rozpatrzone zostaną później. Obecnie na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Delegacja Związku Radzieckiego, zgodnie z zadaniami tego punktu porządku dziennego, wnosi na rozpatrzenie Komisji Politycznej swe propozycje i wyraża przekonanie, iż spotkają się one z należytym poparciem ze strony wszystkich delegacji, które rzeczywiście pragną zjednoczenia i odbudowy Korei“.

Rezolucja radziecka, złożona przez min. Wyszyńskiego proponuje powołanie specjalnej komisji z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw i polecenie jej podjęcia kroków w celu uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei przez samych Kореаńczyków — pod nadzorem utworzonej komisji.

Słowa, które demaskują, które oskarżają

Z trybuny VII. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych padły mocne, oskarżycielskie słowa pod adresem amerykańskich organizatorów wojny. Wypowiedział je przewodniczący delegacji radzieckiej, minister spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyński w przemówieniu poświęconym zagadnieniu koreańskiemu.

Przemówienie to stanowi odpowiedź na wykrętne i oszczerze wystąpienie przewodniczącego delegacji amerykańskiej, Achesona.

Acheson w wystąpieniu swoim użył wszelkich możliwych wybiegów, by zrzucić z polityków i generałów amerykańskich odpowiedzialność za przeciąganie rokowań rozejmowych w Korei. Minister Wyszyński zdemaskował wybiegi i kreacje przewodniczącego delegacji amerykańskiej i w oparciu o fakty przypomniał blisko półtoraroczną historię rokowań rozejmowych i bezcelne żądania amerykańskich imperialistów, domagających się wytyczenia linii demarkacyjnej na północ od 38-go równoleżnika oraz prawa kontroli nad tym, co się dzieje na zapleczu strony koreańsko - chińskiej.

Przewodniczący delegacji radzieckiej przypomniał również skrótowo przemilczane przez Achesona fakty organizacyjne przez stronę amerykańską prowokacyjnych incydentów w neutralnej strefie Kaesong. „Trzeba było — oświadczył minister Wyszyński — ogromnego opamiętania, ażeby w takich warunkach zachować spokój, manifestując gotowość porozumienia w różnych kwestiach, którym dowództwo amerykańskie nadawało umyślnie ostrą formę. Mimo wszystko strona koreańsko - chińska potrafiła usunąć liczne przeszkody na drodze do osiągnięcia porozumienia w rokowaniach o rozejm. Właśnie dzięki takiej elastycznej, głęboko pokojowej i uczciwej taktyce strony koreańsko - chińskiej uzgodniono przeszło 60 artykułów porozumienia o rozejmie“.

Gdy w lipcu br. mogło się wydawać, że porozumienie zostanie jednak osiągnięte, strona amerykańska oznajmiła, że dokona repatriacji tylko części jeńców, że decyzja ta jest „ostatczna i niezmienna“ i odmówiła dalszej dyskusji nad meritum sprawy. W tym samym czasie amerykańscy imperialiści stosowali w obozach jenieckich cały system środków, zmierzających do sterroryzowania jeńców wojennych i zmuszenia ich do wyrzeczenia się repatriacji. Wbrew elementarnym zasadom prawa międzynaro-

dogowego przeprowadzane są po dziś dzień na modłę hitlerowską krwawe „selekcje“ wśród jeńców. Do historii zbrodni amerykańskiego imperializmu przejdą krwawe masakry jeńców na wyspie Kożedo oraz w Czeżudo.

Minister Wyszyński nie pozostawił kamienia na kamieniu z „argumentacji“ Achesona o rzekomej zgodności postępowania amerykańskich imperialistów w sprawie jeńców z zasadami konwencji genewskiej. Obowiązki państwa, w którego ręku znajdują się jeńcy winny być ograniczone do odesłania jeńców z powrotem do kraju, któremu służyli w chwili dostania się do niewoli — taka jest zasada obowiązująca w prawie międzynarodowym.

Głównym zadaniem stojącym dziś przed ONZ jest sprawa położenia kresu wojnie w Korei. Program działania w tym kierunku wskazały propozycje polskie zgłoszone przez przewodniczącego delegacji polskiej, ministra Skrzyszewskiego, który wezwał Zgromadzenie Ogólne, by zaleciło stronom walczącym w Korei natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych, repatriację wszystkich jeńców zgodnie z normami międzynarodowymi, wycofanie z Korei wszystkich wojsk obcych w okresie 2 — 3 miesięcy. Propozycjom tym minister Wyszyński w imieniu Związku Radzieckiego udzielił pełnego poparcia. Ze swej strony zgłosił projekt utworzenia komisji z udziałem przedstawicieli stron walczących oraz innych państw. Zadaniem jej byłoby podjęcie kroków w kierunku zjednoczenia Korei, przy czym zjednoczenie to powinno być przeprowadzone przez samych Kореаńczyków pod nadzorem wymienionej komisji.

Przemówienie ministra Wyszyńskiego było drugą akcją oskarżenia pod adresem amerykańskich organizatorów agresji w Korei, którzy nie bacząc na powszechne żądanie narodów, na coraz powszechniejsze żądanie Amerykanów za wszelką cenę pragną nie dopuścić do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Przemówienie ministra Wyszyńskiego, ukazując cały ogrom zła woli, zakłamania i zbrodniczości ludzi, ponoszących odpowiedzialność za tysiące zniszczonych miast koreańskich, spalonych wiosek, za śmierć i cierpienia milionów Kореаńczyków, za rozpalenie ogniska wojny na Dalekim Wschodzie, przyczyni się do dalszego skonsolidowania potężnego frontu pokój miłujących narodów, które domagają się położenia kresu zbrodniczej agresji amerykańskiego imperializmu. R.

Jedność partyjnych i bezpartyjnych

Wspaniały był dzień 26 października, wspaniałe było nasze zwycięstwo. Nigdy dotychczas w żadnych wyborach naród polski tak licznie nie brał udziału, nigdy nie był on tak zwarty i jednolity w swych celach i dążeniach, w swej postawie wobec wroga.

Do urn wyborczych szli mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, partyjni i bezpartyjni, szli, by złożyć swój głos, by poprzeć Program Frontu Narodowego, program siły i potęgi ojczyzny, program dobrobytu i szczęścia całego narodu.

O czym świadczy ten powszechny udział w głosowaniu, o czym świadczy wielka aktywność mas w okresie kampanii wyborczej, nichiwała dotychczas mobilizacja, obok członków partii, setki tysięcy bezpartyjnych agitatorów do pracy dla zwycięstwa wspólnej sprawy?

Zarówno powszechność udziału w głosowaniu, jak i aktywność mas wynikają ze słusznej polityki naszej partii, która jako siła kierownicza we Frontie Narodowym, na doświadczeniu ośmiu lat władzy ludowej unaoczniała szerokim rzeszom bezpartyjnych obywateli ich rolę i znaczenie w budownictwie lepszego jutra. Dopiero w państwie demokracji ludowej po raz pierwszy w naszych dziejach bezpartyjny stał się rzeczywiście równoprawnym obywatelem swego kraju. Władza ludowa otworzyła przed nim nieznany niekiedy możliwość awansu, obdarzyła go pełnym zaufaniem, dała mu możliwość udziału w rządzeniu państwem, oddziaływania na losy ojczyzny, reprezentowania narodu w najwyższym organie władzy — w Sejmie.

Do niepowrotnej przeszłości należą czasy przedwrześniowe, gdy o przyjęciu do pracy, o awansie decydowały poparcie lub przynależność do tego czy innego stronnictwa, do tej czy innej partyjki, wiernie służącej interesom garstki kapitalistów, tuczących się krzywdą milionów. Do niepowrotnej przeszłości należą już czasy, gdy w Sejmie zasiadali ludzie bezideowi, macherzy i kuglarze polityczni, wlepieni do wypelniający wolę swych kapitalistycznych mocodawców, którzy jak np. BBWR, czynili z bezpartyjności sztyld dla najbardziej lajdackiej, antyludowej polityki. Walcząc z rewolucyjnym ruchem robotniczym, burżuazja lubi bowiem przyozdabiać swą terrorystyczną dyktaturę hasłami rzekomej bezpartyjności. Faszystowska dyktatura pilsudczyzna, nazywając swą partię „Bezpartyjnym Bloktem”, nadużywała dobrego imienia bezpartyjnych obywateli dla najohydniejszych, antyludowych i antynarodowych praktyk.

Jakże wiele zmieniło się u nas od tego czasu! Lud odsunął burżuazyjnych polityków od wpływu na losy narodu, dał naszemu państwu siłę i stworzył mu warunki wszechstronnego rozwoju. „Polska” przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców — powiedział towarzyszy Bierut. Budujemy Polskę z żelaza i betonu, Polskę nowoczesnego rolnictwa, Polskę dobrobytu, nauki, kultury. Jakże więc te wielkie zmiany i piękna wizja przyszłości miały nie porwać i nie zafascynować milionów mas ludu pracującego? I nie dziwnego, że właśnie w okresie minionych wyborów, do których naród szedł zwarty i zjednoczony pod sztandarem Frontu Narodowego, te wielkie przemiany i cele szczególnie się unaocznily.

„Front Narodowy — mówi Program — jest braterską jednością działających partyjnych i bezpartyjnych, związanych wzajemnym zaufaniem, wspólną pracą i walką o lepsze jutro”.

Do tej walki i pracy na wezwanie Frontu Narodowego stanęli obok naszej partii — czołowej siły narodu — tysiące działaczy ZSL i Stronnictwa Demokratycznego, setki tysięcy związkowców, członków organizacji młodzieżowych, kobiecych, członków ZSCh i innych organizacji społecznych, stanęli setki tysięcy bezpartyjnych, którzy nigdy przed tym nie brali udziału w życiu społecznym.

Ruszyła z żywym słowem agitacji znana na terenie Lublina fizjolog dr Myssakowska, studentka UMCS Irene Jaworska i chłopka z Tarnogóry Krystyna Kozak, wyróżnił się Józef Bakalarczyk tokarz — brygadzi- sta z FSC im. Bieruta.

Tysiące ton surówki, węgla, miliony metrów tkanin, które zostały wyprodukowane dla uczczenia wyborów, tony zboża i ziemniaków, tysiące litrów mleka, które wieś polska sprzedała państwu w związku z czynem wyborczym, oto wspólne dzieło partyjnych i bezpartyjnych patriotów zjednoczonych pod sztandarami Frontu Narodowego, oto wyraz siły Frontu Narodowego, jego triumfu nad bezsilnymi knowaniami agentów imperializmu amerykańsko-hitlerowskiego.

„y zwłaszcza na wsł, gdzie dość liczne są gromady nie posiadające organizacji partyjnych, takie komitety Frontu, w których liczba bezpartyjnych aktywistów wielokrotnie przewyższała liczbę członków partii. Nasi agitatorzy trafiali do takich domów, w których trudno było się nieraz zorientować czy rozmówcy są członkami partii czy bezpartyjnymi. Do tego stopnia wzrosła świadomość polityczna i aktywność mas bezpartyjnych, poczucie jedności narodu, poczucie gospodarza ojczyzny. Kampania wyborcza uruchomiła wielką rezerwę naszego państwa ludowego, dźwignęła wzwyż myśl tworczą i wyzwoliła niespożytą energię milionów bezpartyjnych. Jeszcze mocniej zawiązała się braterska współpraca i zaufanie między bezpartyjnymi i partyjnymi, jeszcze mocniej scementował się naród we frontie walki o pokój i plany gospodarcze. Znalazło to najpełniejszy wyraz w powszechności wyborów, w fakcie, że ponad 95% uprawnionych do głosowania skorzystało ze swego prawa, a 99,9% głosów padło na listę Frontu Narodowego, listę partyjnych i bezpartyjnych.

Ten wielki sukces polityczny nakłada na członków Partii nowe, szczególnie odpowiedzialne zadania. Musimy dalej i nieustannie umacniać naszą więź z bezpartyjnymi, utrwaląc i rozwijając doświadczenia współpracy z bezpartyjnymi z okresu kampanii wyborczej.

„Niezbędnym jest — jak uczy towarzyszy Stalin — by komunistą odnosił się do bezpartyjnego jak równy do równego... Niezbędnym jest, aby komunistą nauczył się odnosić do bezpartyjnego z zaufaniem jak brat do brata”.

W toku kampanii wyborczej miliony ludzi przekonali się, że przynależność do Partii, która jest kierowniczą siłą we Frontie, nie daje żadnych wyjątkowych praw czy przywilejów, a przeciwnie, nakłada obowiązki codziennej, bojowej realizacji polityki rządu i Partii. Miliony ludzi przekonali się, że Partia żąda ofiarności i bezgranicznego oddania sprawie ludu pracującego, dalszego zacieśniania więzi między partyjnymi i bezpartyjnymi obywatelami naszego ludowego państwa.

„Hasło Frontu Narodowego — mówił towarzyszy Bierut na VI Plenum KC PZPR — oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy poziom i poprowadzenie jej w korzystniejszych dla nas warunkach... „...celem Frontu Narodowego jest przede wszystkim spotęgowanie naszej zwartości, naszej siły, podciągnięcie naszych rezerw społecznych, to jest chłopów pracujących, inteligencji, drobnomieszczaństwa miejskiego”.

Umocniajmy więc braterską, patriotyczną więź partyjnych z bezpartyjnymi w imię pomnażania siły Frontu Narodowego dla walki o wspólny cel, o lepsze jutro naszej ojczyzny.

Spółdzielnie produkcyjne powiatu krasnostawskiego wysoko przekroczyły plany dostaw zboża państwu

Pośród 11 spółdzielni produkcyjnych powiatu krasnostawskiego osiem wywiązało się z obowiązkowej dostawy zboża Państwu. Spółdzielnie te nie tylko zrealizowały plan, ale nawet wysoko go przekroczyły. Spółdzielnia produkcyjna w Bończy wykonała plan w 252%, w Starej Wsi — 210%, w Kraśniczynie — 145%, w Brzezinach — 136,4% i w Surhowie — 183,6%.

Do tak poważnego przekroczenia planu przyczyniła się lepsza niż w roku ubiegłym organizacja pracy, właściwa postawa członków, prawidłowa działalność Państwowego Ośrodka Maszynowego oraz realizacja długoterminowych zobowiązań jakie spółdzielcy podjęli na cześć 22 lipca. Weźmy dla przykładu spółdzielców z Siennicy Małej, którzy wykonali plan dostaw w 125%. Zboże sprzątnięto z pola sprawnie i w terminie, a zaraz potem członkowie przystąpili do omłotów. Omłoty były troską wszystkich spółdzielców i dlatego młócono nawet nocą. Już w sierpniu spółdzielcy z Siennicy Małej dostarczyli do punktu skupu dziesiątki ton zboża selekcyjnego i na chleb. Równocześnie z omłotami przeprowadzono zbiór chmielu, podorywkę oraz siewy zbóż ozimych.

Podobnie zorganizowali sobie pracę spółdzielcy z Zagrody. Dzięki do-

brej organizacji pracy szybko omłócili zboże i już we wrześniu spółdzielnia w Zagrodzie zrealizowała dostawę zboża w 120%. Dostarczyć w terminie zboże, a nawet przekroczyć plan nie było łatwym zadaniem. Spółdzielcy budowali w tym czasie obórę spółdzielczą, suszarnię chmielu, przeprowadzali remont stodoły i innych budynków gospodarskich. Wiele pracy włożono w zagospodarowanie stawów rybnych, ale dzięki zespołowej pracy wszystkich spółdzielców — mężczyzn, kobiet i młodzieży trudności zostały pokonane, a plany gospodarcze wykonane w terminie. W walce o wykonanie tych planów wyróżnili nowi przodownicy pracy: Helena Rybak, Franciszek Majdan, Władysław Herbut, Bazyli Najda i wielu innych.

W roku ubiegłym sztandar przechodzi Ministerstwa Rolnictwa zdobyli członkowie produkującej spółdzielni produkcyjnej z Zagrody. W roku bieżącym 11 spółdzielni walczy o pierwszeństwo. Ten ruch współzawodnictwa przyczynił się do osiągnięcia poważnych sukcesów gospodarczych. W wielu spółdzielniach podniosła się wydajność z hektara, wzrasta ciągle pogłowie bydła i trzody chlewnej.

Bosz.

Kluby Korespondentów organizują wydawnictwa gazetek »Błyskawic«

W związku z ogłoszonym konkursem napływają do redakcji gazetki wydawane w zakładach pracy, gminach i gromadach.

Pośród nadesłanych nam „Błyskawic” — na specjalne wyróżnienie zasługują gazetki gminne, wydawane przez Gminne Kluby Korespondentów w Wojcieszkowie, Adamowie i Dorohusku.

Są to gazetki dwustronnicowe odbijane na zwykłym maszyno do pisanie w ilości od 20 — 30 egzemplarzy, podające fakty ze swego terenu. Kolportaż gazetek odbywa się za pośrednictwem listonoszy, którzy doręczają je korespondentom (lub soltysom) — w gromadach, ci zaś wywieszają na tablicy, w oknie wystawowym spółdzielni, lub w innym widocznym i uczęszczanym przez mieszkańców miejscu.

Jaki jest cel takich gazetek?

O tym dowiadujemy się z Nr 1 „Błyskawicy” — wydanej w Adamowie, pow. Łuków.

„Przystępując do wydania gazetki gminnej Kolegium Redakcyjne postanowiło sobie jako cel:

1. popularyzować ludzi, którzy wyróżniają się w pracy społecznej i politycznej, z gorliwością wypełniających swe obowiązki służbowe i także tych, którzy służą wzorem w spełnianiu obowiązków względem Państwa.

2. Bezlitośnie tępić wszelkie prze-

jawy nadużywania władzy, biurokratów, nierobów, złodziei mienia publicznego, chuliganów i notorycznych pijaków.

3. Demaskować wrogów, panikarzy i wyzykiwaczy, którzy jeszcze występują w wielu miejscowościach bezkarnie.

4. Ukazywać chłopów opornych, którzy ulegają wrogiej propagandzie, nie wypełniając obowiązków względem państwa”.

Kolegium redakcyjne wie jednak o tym, że przy całym wysiłku członków Kolegium a także współpracy kilku nawet korespondentów z każdej gromady — gazetka nie będzie mogła należycie spełniać swej roli, jeśli z pomocą nie przyjdą czytelnicy a więc w praktyce wszyscy prawie mieszkańcy gminy. Dlatego też kolegium redakcyjne „Błyskawicy” Nr 1 — wydanej w Dorohusku, pow. Chełm — pisze:

„Zwracamy się z apelem do wszystkich czytelników, aby pisali do nas o ludziach, zasługujących na uznanie ze względu na ich patriotyczną postawę w wypełnianiu obowiązków obywatelskich, a także wyróżniających się gorliwością w pracy zawodowej. Piszcie do nas również o zauważonych przypadkach nadużyć, niewłaściwego stosunku do interesantów, chuligaństwa i wrogości stosunku do naszej Ojczyzny”.

— Tu następuje adres i nazwisko przewodniczącego Gminnego Klubu Korespondentów — na którego imię należy kierować listy.

Czy takie wezwanie do współpracy wszystkich mieszkańców gminy z redakcją „swojej” gazetki — jak ją nazwał soltys St. Skoczyła z gromady Zanowin — odnosił pożądany skutek? Oczywiście, że tak. Po zapoznaniu się z treścią pierwszego numeru (a nawet jeszcze przed tym, w toku organizowania pierwszych gazetki) — wielu chłopów b. chętnie wskazywało na błędy i nadużycia niektórych ludzi, siedzących w biurach administracyjnych i spółdzielczych, żądając, aby podany przez nich materiał ukazał się w gazetce.

Byłi pewni, że z chwilą ukazania się nazwisk winnych i opisu wypadku — zio zostanie usunięte.

Co stanowi treść gazetki?

Odpowiedzią na to pytanie — niech będą wyjątki z „Błyskawicy” gminnych.

W numerze 1 „Błyskawicy” dorohuskiej czytamy:

„Szybka dostawa zboża leży w interesie każdego chłopca. Im szybciej wykona dostawę on, jego gromada, gmina i powiat, tym wcześniej będzie korzystał ze zwolnienia od miarek i odsypów. W naszej gminie jest wielu takich, którzy zrozumieli i zboże dawno, z poważną nadwyżką odstąpili. Są to między innymi: Paweł Łuc z gromady Ostrów, który wykonał plan w 450%, Stanisław, Lewtak z osady Dorohusk, działacz ZSL — w 200% i wielu innych.

Ale są ludzie, którzy zwlekają i przez to narażają i siebie, a także wiele tysięcy innych chłopów na zbędną pracę i płacenie tzw. miarek i odsypów. Do takich należą: Adam Kowalczyk z Zaliszowa, który zalega jeszcze 366 kg, Paweł Kogucik z gromady Puszeki — 901 kg, Mieczysław Struś z kol. Stefanów — 436 kg, a także sekr. Prez. Gm. Rady Narodowej — Józef Nazarek, który korzystając z zajmowanego stanowiska usiłował ziemię rozpiścić, a gdy to się nie udało — różnymi sposobami stara się w dalszym ciągu wykręcić od dostaw. A jednak ob. Nazarek powinien świecić przykładem innym i jak najszybciej odstawić te zaległe 626 kg zboża.

Prawo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest dla wszystkich jednokowe”.

A oto co znajdujemy w gazetce gminnej z Adamowa:

„Przeglądając listy rozdziałów towarów tekstylnych, skóry, nawozów itd, zbyt często spotyka się te same nazwiska pracowników Prez. GRN, GS-u, CUS itd. Często zdarza się, że niektóre materiały jak np. blacha są wydawane w ogóle bez list rozdziałowych. Nic więc dziwnego, że dla pozostałych mieszkańców gminy tych właśnie towarów brakuje.

Żądamy od Gminnej Rady Spółdzielczej i Komitetów Członkowskich, aby listy rozdziałów były sporządzane starannie, kolektywnie i wywieszane w miejscach publicznych do wiadomości ogółu, a także należałoby przechowywać dla celów kontroli”.

Tuż pod tą notatką, pod wymownym tytułem czytamy:

„Czy to ma być przykład dobrej gospodarki?”

„Gryka zginiła, zaś owies porósł. Tak to gospodarzy na swej resztówce Prez. GRN. Jak nazwać taką gospodarkę?”

W nr 1 gazetki gminnej z Wojciechowa — korespondent z Burca, podaje taką wiadomość:

„Uczennice starszych klas szkoły w Burcu podjęły cenne zobowiązanie. Mianowicie postanowiły w dniu głosowania zaopiekować się nieletnimi dziećmi, aby w ten sposób matki mogły iść spokojnie do urn wyborczych, nie martwiąc się o swe pociechy, pozostawione w domu”.

Brawo — dziewczynki z Burca — przykład Wasz jest godny naśladowania!

Mimo bardzo krótkiego „życiowego” gazetki gminnych, zdołały one wpłynąć na działalność skrajowanych instytucji i osób.

Jak poinformowały nas kolegi redakcyjne, część chłopów wykazana w kartotekach jako opieszala — nie chcąc trafić do gazetki w rubryce „oporni” — wywłazała się już z planowego skupu zboża. Inni, choć nie wymienieni, pośpieszyli się ze sprzedażą — aby nie trafić na łamy „Błyskawicy”.

Błyskawica dorohuska może pościć się załatwieniem uciążliwej sprawy pomieszczenia dla przedszkola — poruszonej w pierwszym numerze gazetki.

Jak widać gazetki spełniają zadanie, do jakiego zostały powołane, tępią zło, ale jednocześnie publikują uczynki godne naśladowania i dlatego zdobywają coraz więcej czytelników, serdecznych przyjaciół i korespondentów.

J. K.



W związku z Miastem Pogłębiał Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — zespoły artystyczne Pow. Domu Kultury w Puławach — przygotowały szereg występów. Na zdjęciu: zespół taneczny ćwiczy wianki tańców radzieckich.

Racjonalizatorzy FSC

Patrzę na rosnące niemal z dnia na dzień mury wielkich hal FSC mimo woli narzuca się myśl o ludziach dzielnych i pełnych zaparcia, z których każdy niejednokrotnie pracuje za trzech, by tylko jak najszybciej wybudować wielką fabrykę. A więc o murarzach wznoszących mury metodą szybkościową, zbrojarzach montujących jakieś tajemnicze żelazne przesła, cieślach, szklarzach, betoniarzach itp. Myślę o pochyłonych nad planami technikach czy inżynierach, o młodych dziewczętach czy chłopcach, którzy niedawno jeszcze uczyli się, a dziś montują już samochody.

Ale jeszcze inni są ludzie, którym fabryka wiele zawdzięcza, którzy ulepszają nierzaz to, o czym nawet uczonemu konstruktorowi się nie śniło. To racjonalizatorzy.

W „KLINICE” MAJSTRA DRWĘGI

— Silnik to zupełnie jak człowiek, dotąd pracuje, dopóki zdrowy, a gdy uszkodzony, trzeba go poć lekarstwami. Spali się to trzeba w nim na nowo zwoje przewijać, to wymienić, tamto oczyścić.

U majstra Drwęgi — istny szpital silników. Przybywają tu ze wszystkich stron fabryki. Majster Drwęga opakuje je ze wszystkich stron, zagląda w najskrytszy zakamarek, aby wreszcie zlecić odpowiednie „leczenie”.

Ale to zbiorowisko silników jest równocześnie kłaniną ciekawych wynalazków i usprawnień. Majster Drwęga zdolny, wciąż pełen pomysłów zdobył sobie w fabryce wielką sławę.

Silnik i poruszające pompy wodne przy obrabianiu często kiedyś ulegały spaleni. Wystarczyło, by tokarz wyłączył kranik a nie włączył silnika pompy, woda podchodziła do wewnątrz i następowało spłucie — słowem silnik po kilku nierzadych pracach wracał do majstra Drwęgi na ponowną „kurację”. Trzeba było temu jakoś zaradzić. No i majster wpadł na pomysł. Z trzech stron u podstawy silnika wygiął otwory i po wszystkich. Teraz woda wypływa przez te otwory na zewnątrz, a silnik pracuje dalej, nie powodując już więcej awarii. Ob. Drwęga skonstruował również przyrząd do wyciągania statków z obudowy pompy wodnej. Kiedyś była to bardzo trudna sprawa, często przy takiej operacji obudowa pękała i cały silnik szedł na szmelc. Teraz przy użyciu nowego przyrządu statory schodzą lekko, a obudowa nie ulega uszkodzeniu.

Ale to tylko dwa zgłoszone pomysły majstra Drwęgi. Jest ich tu o wiele więcej. To jakaś płytka z tajemniczo ułożonymi otworami. Oto przyrząd do nawijania drutu, zastępujący drewniane szablony, których wykonanie nierzadko wiele trudności.

W otwory wkłada się odpowiednią ilość prętów i gotowe, można nawijać. Tu znów lutownica do pól taśmowych przystosowana do lutowania końcówek przewodów, tu małe silniczki — silniczki, do liczenia ilości zwojów, który obecnie zostanie jeszcze przerobiony na napęd elektryczny... Jest tu nawet „fona dosłot”, po prostu kilka blaszek po-

łączonych drutem zakończonych słuchawką. Przy jego pomocy majster Drwęga jak lekarz osłuchuje silniki, bada, gdzie nastąpiło spłucie.

Gdy pytam majstra Drwęgi, ile już pomysłów zrealizował jest w prawdziwym kłopotcie.

— O sporo, po prostu nigdy nie liczyłem, ale one wszystkie powstały już tu w FSC.

— ?

— Tu naprawdę robota mnie porwała. A wiecie, gdy się coś pokocha, to człowiek ciągle o tym myśli, ciągle stara się coś ulepszyć. Kiedyś, gdy fabryki należały do kapitalistów to się o to nie dbało...

BRYGADY INŻYNIERSKIE PRACUJĄ

Wyobraźcie sobie, że trzeba przewieźć z hali do hali wielką 5 tonową maszynę. Nie jest to takie proste, gdyż nie każda maszyna posiada koła, nowiutki „Lublin” dźwignie tylko 3,5 tony, a dźwąg do przenoszenia ciężarów nie wszędzie do trze. Tymczasem żadna fabryka nie chce przyjąć zamówienia na odpowiedni wózek. Jednym słowem problem zdawałoby się nie do rozwiązania. Zajęła się nim brygada inżynierska — techniczna, założona przez brygadzystę Zagórskiego i inż. Włodarczyka.

— Musimy taki wózek skonstruować sami, to jasne — rzekł Zagórski.

— No tak, jasne, ale jak ma taki wózek do przewożenia kolosów wyglądać, tego żaden z członków brygady, ani inżynier Włodarczyk, ani ślusarz Lewandowski i Ilański, ani spawacz Matylo nie wiedzieli. Zagórski nierzaz do późnej nocy przeglądał radzieckie pisma techniczne, aż wreszcie znalazł projekt potrzebnego wózka. Inż. Włodarczyk natychmiast przystąpił do opracowania rysunku. Dziś już każda sztabka, każda śrubka wózka ma swoje miejsce na rysunku technicznym, a ślusarz, spawacz i tokarz pod kierownictwem Zagórskiego i inż. Włodarczyka przystąpią już niedługo do budowy wózka.

JAK BRYGADYSTA ZAGÓRSKI WYELIMINOWAŁ AWARIE TRANSPORTERA

Brygadystę Zagórskiego zna chyba każdy w FSC.

To jego brygada wyrabia przeciętnie 270% normy. Ta sama brygada, gdy było trzeba dzień i noc pracowała przy budowie transporterów w hali montażowej, przy budowie lakierni czy w hali obróbki drewna. Ale nie każdy zna Zagór-

skiego jako racjonalizatora, człowieka, który wycięciem zwykłego zdawałoby się rowka umie udoskonalić jakiś przyrząd tak, że robotnik bez trudu wykonuje nim trzy razy większą normę niż przed tym. Prosty na pozór doczepieniem kółka brygadysta Zagórski eliminuje awarie transportera.

Właśnie z tym transporterem było tak. Jedzie sobie najspokojniej w świecie, gdy raptem wyskakuje jakaś część podwieszenia, zawadza o suszarkę i...

— Awaria! Zatrzymać tam. — Szoferki wzięte przez transporter kołysz się teraz w miejscu, a monterzy z godzinę manipulują, by naprawić uszkodzenie.

I właśnie Stanisław Zagórski dotąd myślał i kombinował póki wreszcie wymyślił. Zastosował tzw. „szerokie prowadzenie” przy transporterze, które zabezpiecza przed wyskakiwaniem orczyka, a tym samym przed awariami.

Na swoim koncie brygadysta Zagórski ma również i tłocznik do tłoczenia części płyt do suszarni, którego zastosowanie skraca czas wykonania o 3 godziny, a oszczędność w stosunku rocznym wynosi około 30 tysięcy złotych.

Od chwili ogłoszenia przez Klub Wynalazczości w FSC konkursu na najaktywniejszego racjonalizatora liczba zgłoszonych wniosków znacznie wzrosła. Oprócz brygadysty Zagórskiego zgłosili swe pomysły ob. Łakowski i inż. Boroń. Rozpoczęła się szlachetna walka o usprawnienie i przyspieszenie procesów produkcyjnych oraz walka z awariami. Żniwo pracy racjonalizatorów przynosi fabryce coraz większe oszczędności, czyni pracę robotnika lżejszą i wydajniejszą.

J. G.

Czesław Pitucha będzie pracował w górnictwie

W odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP w sprawie załączenia pionierskiego do pracy w przemyśle ciężkim i górnictwie w miastach i wsiach odbywają się dziesiątki zebrania, na których młodzi chłopcy i dziewczęta proszą organizację ZMP-owską o zatwierdzenie ich zgłoszeń.

Kilka dni temu na uroczystym zebraniu ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej w Siedliskach i



Dom Harcerza w Puławach cieszy się dużą popularnością wśród miejscowej młodzieży szkolnej, która tam znajduje warunki do rozwijania swoich zainteresowań. Na zdjęciu: Grzegorz Czuchyła z kl. V i Stefan Czarnecki z kl. VI przy młynku Segnera własnej konstrukcji.

LZP oszczędzają elektryczność

Do roku 1945 Lubelskie Zakłady Papy były jednym z najbardziej prymitywnie wyposażonych zakładów Lubelszczyzny. Mimo, że zaraz po wyzwoleniu załoga tej fabryki musiała walczyć z wieloma trudnościami, zwłaszcza materiałowymi, rozpoczęła pracę nad mechanizacją zakładu.

Jednak nabrały one pełnego rozmachu dopiero w roku 1950. Do pracy tej zmobilizowano przede wszystkim członków organizacji państwowej, radę zakładową wreszcie całą załogę. Ambicją robotników stało się całkowite zmechanizowanie fabryki.

Założono więc w warzelni i kotłowni nowoczesną sieć instalacji elektrycznej i irygacyjnej. „Wannę” uruchomiono napędem elektrycznym. Ponadto zastosowano wały transmisyjne (pędne). Przyczyniło

się do zwiększenia produkcji i podniesienia jej jakości.

Wtedy wylonilo się nowe zagadnienie. Z uwagi na wciąż rosnące zapotrzebowanie energii elektrycznej dla budujących się nowych obiektów przemysłowych Lubelszczyzny należało rozpocząć konsekwentną walkę o oszczędność prądu, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym.

Hasło do oszczędzania prądu rzucił mechanik produkcyjny tow. Jasniński. Zaczęto przestrzegać gaszenia niepotrzebnych świateł. Ponadto w miejscach nie wymagających zbyt jasnego światła zastosowano oświetlenie słabsze. Nie to jednak przyczyniło się do poważnych sukcesów w zakresie oszczędności energii elektrycznej.

Główny mechanik LZP ob. Kapica postanowił zastąpić bor-maszynę — tokarnią. Udało mu się to znakomicie, a przy tym wyeliminował 15-konny silnik elektryczny. Przyniosło to poważne oszczędności zakładowi. Nie koniec na tym. Przez zastosowanie ślimaka zamiast dotychczasowego (wytartego zresztą) koła trybowego przy pięciu obrotach zmniejszono obrotów energii elektrycznej o 15%. Poza tym koszt renowacji starego koła trybowego wyniósłby 3.400 złotych nie licząc innych czynności ubocznych, podczas gdy zastosowanie ślimaka kosztowało ogółem... 40 złotych. Główny mechanik zwrócił ponadto uwagę na to, że silniki elektryczne stosowane przy szlifierkach nie są w pełni wykorzystywane. Zastąpił je więc słabszymi, zużywającymi mniej energii elektrycznej, a wystarczającymi w zupełności do napędu tych maszyn.

Załoga LZP ma poważne osiągnięcia nie tylko w dziedzinie oszczędzania energii elektrycznej. Zastosowanie licznych pomysłów racjonalizatorskich, a zwłaszcza pomysłu ob. Szczurowskiego (o którym pisaliśmy swego czasu na łamach naszej gazety dop. Red.) zlikwidowano ręczne zwijanie papy. Podniosło to z jednej strony wydajność pracy robotników, którzy systematycznie przekraczają swoje normy i uczyniło ich pracę lżejszą, a ponadto pozwoliło na przerzucenie do innych czynności trzech robotników. W sumie przyniosło to w skali rocznej ponad 20 tysięcy złotych oszczędności.

Załoga LZP w dalszym ciągu myśli nad wprowadzeniem nowych oszczędności, nad dalszą mechanizacją pracy w zakładzie. Sadząc o dotychczasowych wynikach zamierza ją jej w niedługim czasie będąc uwieńczone realnymi sukcesami.

Stefan Syroka
korespondent zakładowy

Z kalendarza Wielkiego Października

1 listopada — kontrrewolucja mobilizuje siły

Po ujawnieniu przez nikczemnych zdrajców i kapitulantów Zinowiewa i Kamieniewa, faktu przygotowania powstania zbrojnego, cała reakcja z furją rzuciła się na partię bolszewicką. Zaciekli wrogowie rewolucji, wrogowie wolności ludów Rosji, popierani przez międzynarodowy imperializm, nie zaniechali żadnych środków, aby nie dopuścić do powstania, aby rozgromić kierowniczy sztab rewolucji — partię bolszewików.

Kontrrewolucja dobrze wiedziała z której strony grozi jej śmiertelne niebezpieczeństwo. Zdawała sobie sprawę, że zwycięstwo powstania zbrojnego proletariatu rosyjskiego, pod wodzą partii Lenina - Stalina, zniweczy na zawsze i bezpowrotnie jej plany spętania narodów Rosji łańcuchami burżuazyjnymi niewoli, wyzysku i ucisku.

W nocy poprzedzającej dzień 1 listopada zebrał się na tajnym posiedzeniu Rząd Tymczasowy, rząd służący imperializmowi, Kiereńskiego. Narada wojenna ciemnych sił reakcji poświeconą była „ochronie Piotrogradu”. Szef sztabu okręgu, Polkownikow, z butą oświadczył: — Konkretnie środki zostały już ustalone, zatwierdzone, zaczniemy je wprowadzać w życie od dnia jutrzejszego.

Plan działania Rządu Tymczasowego był następujący: na dzień przed otwarciem II Zjazdu Rad zaatakować i zająć Smolny, siedzibę Komitetu Centralnego bolszewików i rozgromić kierowniczy ośrodek partii Lenina-Stalina, mózg i serce zbrojnego powstania.

O świcie 1 listopada poszły rozkazy na front. Rząd Tymczasowy wzywał „wierne” oddziały wojskowe do natychmiastowego przybycia do stolicy. W Piotrogradzie, milicja, do szeregów której włączono 600 kawalerów orderu św. Jerzego (szczególnie zasłużonych dla caratu) i białogwardyjskich oficerów, została popiesznie uzbrojona w rewolwery. Wzmocnione patrole krążyły po ulicach miasta. Jednocześnie rząd starał się rewolucyjnych żołnierzy Piotrogradzkiego garnizonu wysłać na front oraz wywieźć z miasta broń w okolice Donu, aby w ten sposób udaremnić lub osłabić powstanie zbrojne. Szczególnie dużo wojska zdążyła kontrrewolucja skoncentrować w Moskwie.

Wszystkie siły reakcji były w ostrym pogotowiu.

Ale nic już nie mogło wstrzymać socjalistycznej rewolucji, która niosła wolność nie tylko ludowi rosyjskiemu ale i narodowi polskiemu i innym narodom jęczącym pod butem

zaborców. Nic już nie mogło wstrzymać powstania zbrojnego, skierowanego przeciwko znienawidzonym kapitalistom i obszarnikom, przeciwko całej zgniłej burżuazyjnej demokracji, przeciwko burżuazyjnemu rządowi zdrady narodowej.

Dni i godziny rządu wojny, terroru i głodu, Rządu Tymczasowego, były już policzone. Wymierzy mu sprawiedliwość proletariatus rosyjski pod przewodnictwem swej bohaterskiej partii, której bratnie partie na całym świecie nadadzą miano — „brygady szturmowej światowego ruchu komunistycznego i robotniczego”.

jgt.

Spekulant nie może być sołtyssem

Większość sołtysów dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków i zdobywa w ten sposób zaufanie chłopów. Zdarzają się jednak wypadki, że sołtysi nie stoją na straży interesów małorolnych i średniorolnych chłopów a „kumają się” z kulactwem. Do takich należy zaliczyć Jana Mazurka, sołtysa gromady Radzie Stary, gm. Ludwin, pow. lubartowski.

Ob. Mazurek jest znany w gromadzie, jako poplecznik kulaków oraz pijak i spekulant. Obowiązki wymi dostawami nie zajmuje się w ogóle, a co gorsze przy pomocy ku-

laków Stanisława Sycha i Choduna prowadzi nielegalny handel mięsem z lubelskimi spekulantami. Warto dodać, że ob. Mazurek w roku ubiegłym handlował także samogonem. Mieszkańcy Radzie Starych twierdzą także, że przebiegły sołtys płaci podatki tylko z 2 ha a posiada 9 ha.

Najwyższy czas, aby Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Ludwinie zainteresowało się postawą sołtysa Mazurka. Jasne jest, że taki człowiek nie może reprezentować interesów gromady.

Bogdan Strzelecki
korespondent terenowy



Młodzież wiejska powiatu radzyńskiego garnie się do szkół zawodowych. — Na zdjęciu: dwaj uczniowie ze szkoły zawodowej w Radzynie: Stanisław Drzewiczak i Henryk Gajdan — obaj synowie małych rolnych chłopów w czasie zajęć praktycznych w szkolnej kuźni.

Lublin i Lubelszczyzna w przededniu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Już za kilka dni — 7 listopada, w XXXV rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rozpoczniemy obchód Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W Miesiącu lepiej poznamy życie narodów radzieckich, przyśwoimy sobie nauki XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który ma również poważne znaczenie i dla nas.

Spółeczeństwo Lublina i Lubelszczyzny starannie przygotowuje się do obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni, w którym poza XXXV rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej cześć będziemy rocznicę Konstytucji Stalinskowskiej oraz zwycięskiej ofensywy stalingradzkiej.

Komitety redakcyjne w zakładach pracy, szkołach, we wsiach opracowują już specjalne wydania gazetek ścienne, które obrazować będą osiągnięcia ludzi radzieckich w budownictwie komunizmu oraz braterską pomoc ZSRR udzielaną narodowi polskiemu idącemu ku socjalizmowi.

Obchód Miesiąca zainaugurują centralne akademie w Warszawie i Lublinie — akademie odbędą się również w poszczególnych zakładach pracy.

Prelegenci TPPR, Okręgowej Rady Zw. Zawodowych, ZSch., Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, ZNP, LK i innych organizacji społecznych, przygotowują odczyty i pogadanki. Ogółem na Lubelszczyźnie zostanie ich wygłoszonych 14.000, tj. o 3.500 więcej niż w roku ubiegłym.

W większych zakładach pracy m. in. w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta i Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych zostaną otwarte wystawy książek i prasy radzieckiej. Niezależnie od te-

go „Dom Książki” zorganizuje kiermasze książek radzieckich, z którymi dotrze do odległych wsi.

Nową formą zaznajomienia szerokiego rzesz społeczeństwa staną się wieczory literackie z udziałem literatów lubelskich.

W kinach Lubelszczyzny w ramach Festiwalu wyświetlane będą filmy radzieckie. Zakłady pracy przewidują zbiorowe uczęszczanie na te filmy i organizowanie dyskusji na ich temat.

Teatr im. J. Osterwy w Lublinie wystawi sztukę „Poemat pedagogiczny” wg Makarenki.

Koła TPPR w poszczególnych instytucjach nawiążą listowny kontakt z przyjaciółmi w ZSRR. Robotnicy będą pisać do radzieckich przedsiębiorców pracy, członkowie spółdzielni produkcyjnych i PGR do kolechożników i pracowników sowchozów.

ZSch zorganizuje 385 zespołów czytelniczych na wsi. Uczestnicy ich

przeżyją i przedyskutują książkę pt. „Towarzysze podróży”. Zespoły, które zgłoszą udział do III etapu konkursu czytelniczego przeżyją i przedyskutują dwie książki — „Dni i noce” oraz „W okopach Stalingradu”.

Celem spopularyzowania osiągnięć racjonalizatorów, ORZZ urządzi spotkanie z technikami i robotnikami, których pomysły przyniosły poważne oszczędności.

Racjonalizatorzy opowiedzą jak nauka radziecka i stosowanie ra-

dzieckich metod pracy pomogły im w dokonaniu usprawnień. Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej będzie stanowić manifestację przywiązania narodu polskiego do narodów radzieckich. Dlatego każdy z nas musi dolożyć starań, aby wypadł on jak najlepiej. Do wszystkich musi dotrzeć prawda o sukcesach ZSRR — potężnego kraju, który pomaga nam budować socjalizm, kraj, który jest ostoją pokoju i wolności.

(Maj)

Komunikat

Wydział Zdrowia Prezydium MRN komunikuje, że na zarządzenie Ministerstwa Zdrowia będą się odbywać przymusowe szczepienia ochronne przeciwko bionicy w czasie od 1 XI do 30 XI 52 r.

Pierwotnemu przymusowemu szczepieniu przeciwko bionicy podlegają wszystkie dzieci, które w roku 1952 kończą pierwszy rok życia a ukończyły 6 miesięcy oraz wszystkie dzieci, które w 1952 r. kończą 2, 3, 4, 5 i 6 rok życia. Przymus obejmuje te dzieci, które nie były szczepione w terminie wlozennym.

Powtórному przymusowemu szczepieniu przeciwko bionicy podlegają wszystkie dzieci, które pierwotnie były szczepione w 1948 roku lub w 1949 r. względnie wcześniej, a nie ukończyły 7 roku życia.

Dzieci chore, u których lekarz stwierdził przeciwwskazania do szczepień będą zwolnione od szczepień po okazaniu zaświadczenia lekarskiego.

Szczepienia będą się odbywały codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w następujących punktach szczepiennych:

- 1) W Ośrodku Zdrowia Nr 1 — przy ul. Górnej Nr 4 godz. od 8 — 10.
 - 2) W Ośrodku Zdrowia Nr 2, ul. Morzynów 2/4 w godz. od 12 — 14.
 - 3) W Poradni Dziecięcej ul. Krochmalna Nr 13 (Cukrownia) godz. od 13 — 15.
 - 4) W Poradni Dziecięcej przy ul. Lipowej Nr 27 w godz. od 12.30 do 14.30.
 - 5) W Poradni Dziecięcej przy ul. Kalinowszczyzna Nr 49 w godz. od 11 — 13.
- Osoby winne niedopełnienia obowiązków szczepień będą pociągane do odpowiedzialności karnej w myśl art. 22 ustawy z dnia 21.II.1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu (Dz. U.R.P. Nr 27, poz. 198) oraz dekretu z dnia 26.IV.1948 o podwyższeniu przewien kar pieniężnych, kar porządkowych oraz nawiązek (Dz. U.R.P. Nr 24 poz. 161 z r. 1948).

SPORT

I Liga Piłkarska zakończyła rozgrywki

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo I ligi zostały zakończone. W niedzielę 2 bm. ostatnie spotkania wyłoniły mistrzów obu grup, którzy spotkają się w finałowym meczu o tytuł mistrza Polski na rok 1952. Drużynami tymi są: Unia — Chorzów (I grupa) i Ognio — Bytom (II grupa). Do II ligi spadły: Kolejarz (Warszawa) i Włókniarz (Łódź). Drużyny te zajęły ostatnie miejsca w swoich grupach.

Ostateczne tabele obu grup są następujące:

I GRUPA

	pkt.	st. br.
1. Unia (Chorzów)	12:8	19:14
2. Ognio (Kraków)	11:9	13:11
3. Kolejarz (Poznań)	10:10	17:15
4. Budowlani (Gdańsk)	10:10	16:21
5. Budowlani (Chorzów)	9:11	12:13
6. Kolejarz (Warszawa)	8:12	16:19

II GRUPA

	pkt.	st. br.
1. Ognio (Bytom)	14:6	18:7
2. Gwardia (Kraków)	12:8	11:12
3. CWKS	10:10	24:14
4. CWKS	9:11	11:11
5. Górnik (Radlin)	8:13	11:16
6. Włókniarz (Łódź)	7:13	9:24

»Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego?»

Pod tym hasłem w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej redakcja »Sztandaru Ludu« i WKSF organizują wielki konkurs sportowy.

Dla zwycięzców przeznaczono są cenne nagrody.

Załoga FSC uczestniczy w Marszach Jesiennych

W dniu dzisiejszym Rada Koła Sportowego „Stal” przy Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta organizuje Marsze Jesienne. Weźmie w nich udział prawie cała załoga fabryki.

Start do Marszów nastąpi z przyfabrycznego przystanku autobusowego dla pracowników administracji o godz. 14.15 a dla pracowników inwestycji o godz. 15.15.

Meta znajdować się będzie przy Poczcie na Krakowskim Przedmieściu. (p)

Ze sportu w ZSRR

W VII rundzie rozgrywanego w Moskwie międzynarodowego turnieju szachowego kobiet prowadząca w tabeli radziecka szachistka Bielowa spotkała się z mistrzynią Austrii — Reischer, którą pokonała w 42 ruchu.

W pozostałych partiach: Ignatieva (ZSRR) wygrała z Bruce (Anglia), Zworykina (ZSRR) przegrała po zaciętej grze z de Sillan (Francja), Keler-Hermann (NRD) zmusiła do poddania się Hruskową-Bielską (CSR), Heemskerk (Holandia) pokonała de Montero (Argentyna).

Pozostałe 3 partie odłożono.

Znany automobilista radziecki Ambrosienkow odniósł nowy sukces, uzyskując wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata.

Ambrosienkow startując w zapowiadanej próbie bicia rekordu świata na samochodzie „Cwiazda” — 350 ccm. przejechał jednokilometrowy odcinek trasy ze startu lotnego w 16,73 sek. (przeciętna 215,188 km/godz.). Rekord świata dla samochodów tej kategorii wynosi 213,04 km/godz.

Spółeczeństwo Lublina i Lubelszczyzny swojej stolicy

Wrzesień rokrocznie obchodzimy jako Miesiąc Budowy Warszawy, w którym cały nasz naród manifestuje swą miłość do stolicy oraz zapoznaje się z osiągnięciami jej w odbudowie. Mieszkańcy Lubelszczyzny jak zawsze, tak i w roku bieżącym dali wyraz swej miłości do ukochanej stolicy, wzmagając ofiarności na SFOS. We współzawodnictwie, jakie toczyło się w akcji zbiórki pieniędzy powiatami pierwsze miejsce zajęło miasto Lublin, przekazując na SFOS sumę 739 598 zł. zebraną w okresie od stycznia do końca września br. Na drugiej pozycji znalazł się powiat białogrodzki, który mimo małej stosunkowo liczby mieszkańców zebrał 105 962 zł. W następnej kolejności wyróżniły się powiaty: Lubartów, Zamość, Krasnik, m. Chełm, Łuków, powiat Chełm itd. Na szarym końcu pozostaje Hrubieszów, Włodawa, Tomaszów oraz Krasnostaw.

W okresie trwania Miesiąca na terenie całego województwa prowadzona była szeroka akcja propagandowa. W Warszawie poświęcono ponad 100 akademii, zorganizowano 1185 odczytów i pogadek, przeprowadzono 452 zbiórki uliczne, a zespoły artystyczne dały 23 przedstawienia.

W omawianym okresie należy podkreślić znaczące ożywienie się pracy kół Odbudowy Warszawy oraz powstawanie nowych kół. I tak: powstało 47 kół zakładowych, 59 kół gromadzkich i 25 szkolnych. Zwerbowano 115 nowych prenumeratorów pisma „Stolica”. Kina ruchome dały 522 seansy filmów poświęconych stolicy.

Obok tych niewątpliwych osiągnięć popełniono cały szereg błędów. Za mało organizowano wycieczek do stolicy, a przecież jest to jedna z bardziej atrakcyjnych form zapoznania społeczeństwa ze wspaniałym budownictwem Warszawy. 8 wycieczek w okresie trwania Miesiąca, to jednak trochę za mało. Wycieczki należałoby organizować nie tylko podczas Miesiąca. Powinny one być organizowane częściej.

Szeroka popularyzacja piękna budującej się stolicy — oto zadanie jakie stoi przed kółami Odbudowy Warszawy w najbliższym okresie. Należy ożywić zwłaszcza pracę kół gromadzkich oraz komitetów gminnych i powiatowych.

W ostatnim czasie słabiej niż w latach poprzednich pracują szkolne Komitety Odbudowy Warszawy. Należy lepiej ilustrują to liczby.

W roku szkolnym 1950/51 liczba

młodzieży zorganizowanej w SKOW wyrażała się sumą 115 881 członków. W roku 1951/52 było 113 456 członków. W okresie jednego roku zmalała przybyć, ubyło prawie dwa i pół tysiąca członków.

Należy ożywić pracę kół w szkołach, a do akcji tej powinny włączyć się także całe zespoły nauczycielskie, a nie, jak dotychczas wybrani opiekunowie. Tylko wtedy będzie można w tej pracy osiągnąć dobre wyniki, a przecież warunkiem tego czy Warszawa będzie odbudowana w szybkim tempie, jest właśnie uświadomienie całego społeczeństwa o słuszności tej sprawy. Dla tego bardzo ważna jest rola Kół Odbudowy Warszawy.

(rn)

* Robotnice F-ki Obuwia im. M. Buczka w Lublinie, K. Czarnota i St. Ławicka realizują zobowiązania podjęte dla uczczenia wyborów do Sejmu.

* Lublin otrzymuje nowe budynki mieszkaniowe, w których znajdują pomieszczenia robotnicy, zatrudnieni w lubelskich zakładach pracy. Na zdjęciu: fragment budowy ZOR — Wschód.

* Jarosław Moczulski, z zakładu Nr 3 LFW pierwszy podjął zobowiązanie dla uczczenia wyborów.

* Z każdym rokiem zwiększa się w Polsce produkcja tkanin włókiennych i bawełnianych. Na zdjęciu: transport tekstylii nadszedł do magazynu Wojewódzkiej Centrali Tekstylnej w Lublinie.

* Bolesław Karbowiak i Władysław Kurys, robotnicy FSC, członkowie przodującej brady Zagórskiego przy pracy.

Lublin w obiektywie



Rodowód wielkiej przyjaźni

Ta ręka, którą do mnie Bestużew wyciągnął,
Wieszcz i żołnierz, ta ręka od pióra i broni
Oderwana, i car ją do taczki zaprzagnął.
Dziś w minach ryje, skuta obok polskiej dłoni.

Symbol zawarty w strofie wiersza Mickiewicza „Do przyjaciół — Moskali” nie tylko obrazuje losy dwóch narodów skutych jednym łańcuchem niewoli, lecz określa pod stawą naturalnego przymierza rewolucyjnego, które rosło we wspólnej walce przeciwko carskiemu uciskowi.

PIERWSZE SPOTKANIA

Od chwili swych narodzin młody, nieskonsolidowany jeszcze rosyjski rewolucyjny ruch postępowy wyciągnął przyjazną dłoń do narodu polskiego. W r. 1824 rosyjscy przyjaciele Mickiewicza — przyszli dekabryści — spotkali się w Kijowie z polskimi rewolucjonistami, aby uzgodnić przyszłe granice między Rosją i niepodległą Polską, omówić zasady wzajemnej pomocy obu narodów w rewolucji, która miała obalić carat — bastion reakcji w Europie.

Pięć szubienic, setki dekabrystów zachłostanych na śmierć różgami — oto wynik pamiętnych wydarzeń 1825 r. na Placu Senackim w Petersburgu. I kiedy w Polsce wybuchło powstanie listopadowe, zdławiony rosyjski ruch rewolucyjny nie mógł mu udzielić skutecznej pomocy. Tylko w dalekiej głuszy syberyjskiej rozległ się głos więźnia caratu Odojewskiego — głos prawdziwej Rosji.

Ledwo nas dobiegł od brzegów
Dźwięk spadających kajdan
I drgnął o strun niebiańskich
Jesteśmy razem — młodzi

Mimo to dekabryści odegrali w dziejach dwóch narodów rolę ogromną. „Oni to — pisał Lelewel — położyli zasady naszej zgody, naszego przymierza, podług których w wspólnej sprawie działali będziemy”.

Po powstaniu w stolicach Zachodu znaleźli się, obok polskich wygnańców, rewolucjonści rosyjscy, którzy dusili się w atmosferze carskiego despotyzmu. W londyńskim mieszkaniu przy Thanet-Street spotkali się: krępy, czarnobrewy mężczyzna, o wyrazistych, energicznych rysach twarzy, i drugi — zgarbiony, schorowany, przedwcześnie postarzały w warunkach tułaczki i niedostatku, który nie zdołał jednak przećmić blasku jego palających oczu. Pierwszym był człowiek, który „ocalił honor demokracji rosyjskiej” (Lenin) — Aleksander Hercen, drugim — prekursor polskiego socjalizmu, Wacław Worcell. Założona przez Hercega w Londynie pierwsza wolna gazeta rosyjska „Koło” stała się obrońcą sprawy wyzwolenia Polski a zarazem trybuną polskiej myśli

rewolucyjnej, demokratycznej, niepodległej. Hercen podjął tradycję dekabrystów. „Chcemy wolnej Polski — pisał — bo chcemy wolnej Rosji. Chcemy wolnej Polski, bo jeden skruwa nas łańcuch”.

Z ISKRY ROZGORZAŁ PŁOMIEŃ

Z hercenowskiego posiewu ideowego wyrosło pokolenie rewolucyjnych demokratów, w których nowy zryw wolnościowy narodu polskiego — powstanie styczniowe — wywołał jeszcze głębszy oddźwięk. Za wyzwoleniem Polski wypowiada się zdecydowanie rewolucyjna organizacja oficerów rosyjskich „Ziemia i Wola”. Proklamacja grupy „Wielikoros” głosi: „Interesy wolności Rosji wymagają wyzwolenia Polski... Nasza дума narodowa i miłość ojczyzny wymagają tego również”. Lewe skrzydło czerwonych w powstaniu styczniowym (Jarosław Dąbrowski, Sierakowski, Podlewski, Hauke-Bosak, Topór-Zwierzdowski) zdaje sobie sprawę z tej wspólnoty rewolucyjnych i narodowych interesów, rozumiejąc, że warunkiem powodzenia akcji jest „sojusz z rewolucyjną demokracją rosyjską, z rosyjskimi, ukraińskimi i białoruskimi masami ludowymi...”. Na Wileńszczyźnie walczy o Polskę rosyjski oddział Antoniego Trusowa. Wielkie ofiary ponosi garnizon rosyjski w Warszawie: rozstrzelano trzech rosyjskich oficerów — spiskowców: Arnholda, Słowieckiego i Rostkowskiego, bohaterską śmiercią zginał rosyjski oficer — powstaniec — Andrzej Potiebnia. Ta krew przelemana na ziemi polskiej stała się wiecznotrwałym cementem przyjaźni.

Hasło rzucone przez Lelewela — najszlachetniejsze ze szlachetnych — zawsze odbijało się echem w sercach najlepszych synów obu narodów, walczących „za Waszą wolność i naszą”. Ale prawdziwie masowy charakter przybrała ta walka, gdy na arenę historii wkroczyła nowa klasa społeczna — proletariatus, pierwsza, której interesy klasowe były całkowicie zgodne z interesami wszystkich narodów. Łączyła ona patriotyzm z internacjonalizmem. „Cel wspólny powinien nas bratnio łączyć na polu walki” — pisał wódz „Proletariatus”, Waryński, do socjalistów rosyjskich.

DO CZYNU STAJĄ WSZYSCY

Do walki tej garnęli się coraz liczniej ci z suterenu i poddaszy, z trędowatych przedmieść wielkomiejskich, z Woli, Bałut, czy podmoskiewskiego Kitajgoroda — ci od Scheiblera i Lilpopa, od Morozowa i Putiłowa. Wspólnie byli ofiary: wśród czterech proletariatusków

powieszonych na stokach Cytadeli znalazł się Rosjanin Bardowski. W 1905 r. przez Warszawę, Moskwę, Łódź, Petersburg przebiegał jeden łańcuch barykad. Ginęli na nich bolszewicy i SDKPiL-owcy. Ładunek walki rozrastał się i rozprężał, wreszcie wybuchnął salwami „Aurory”, rozsadzając gnijącą skorupę starego świata. Również i w tej walce mieszały się z sobą strugi bratniej krwi. Na ulicach Moskwy, obok czerwonoogwardystów i marynarzy kronsztackich, walczył czerwony pułk Warszawy. Naród polski dumny jest, że dał rewolucji bojowników takich, jak: Dzierżyński, Marchlewski, Wesołowski, Fabierkiewicz, Rokossowski, Świerczewski.

TRUD WYDAŁ OWOCE

Miesiąc jesienny — październik — przyniósł całej ludzkości wiosnę, a narodowi polskiemu — niepodległość. Miesiąc ten przekreślił rachunek krzywd. „Zbrodnie caratu i rosyjskiej burżuazji przeciw Polsce — czytamy w odezwie Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego z 2.II.1920 r. — nie mogą obciążać nowego państwa radzieckiego. Rosyjscy robotnicy i chłopci uznali niepodległość Polski nie jako chwilową kombinację... Uczynili to w przeświadczeniu, że niepodległość Polski odpowiada nie tylko interesom waszym, ale i naszym...”

Jakie nauki płyną z dziejów walk i cierpień narodu polskiego?

„Na przeszłych wojnach — pisał szermierz polskiej rewolucji chłopskiej, ksiądz Ściegienny — panowie Polacy kazali wojsku z chłopów i mieszczan złożyć bić wojsko rosyjskie z chłopów i mieszczan złożone. Panowie rosyjscy kazali także swemu wojsku bić wojsko polskie. Zabijało się wojsko, a panowie z daleka patrzyli”. Te proste słowa w obrazowym skrócie malują charakter wojen zaborczych, prowadzonych w interesach klas rządzących. Na całej przestrzeni dziejów Polski dwa bratnie narody słowiańskie wyciągały do siebie przyjazne dłonie. Przyjaźni tej przeciwstawiały się istniejące w łonie narodu i posłuszające władzę siły antynarodowe. Two rzęły one obóz cuchnący zdradą, obóz ludzi, przekładających egoistyczne interesy klasowe ponad dobro narodu. W roku 1825 karmazynowe jasne draństwo — księżęta Jabłonowscy i hrabiowie Moszyńscy — zlekło się konfiskaty swych majątków, zdradziło w Polsce spisek dekabrystów. „Biali” w powstaniu styczniowym woleli zdradzić naród, przyspieszyć klęskę, niżeli wyrzec się jakiegokolwiek ze swych przywilejów stanowych. Judzili przeciw narodowi, kumali się z władzami carskimi. Margrabowie i Wielopolscy lizał buty carskie. Czartoryscy szukali poparcia koronowanych głów na Zachodzie. W 1905 r. „mąż opa-

trzościowy” endecji — Roman Dmowski — siał do carskiego ministra Wittego błagalne telegramy, skomląc o przysianie korpusu żandarmerii i obiecując utopić rewolucję we krwi ludu polskiego. Piłsudski — konfident austriackiej HK-Stelle — (wywiadu wojskowego) po bił rekordy hańby, organizując zbrojęką wyprawę na Kijów. Beckowie i Rydzowie sprzedali Polskę Hitlerowi. Te niechlubne tradycje zdrady podjęli obecnie i doprowadzili do szczytu spakobiercy duchowi Targowicy: bór-komorowscy, mikołajczykowie, zaremby. Jeżeli zdołaliśmy unieszkodliwić i wyeliminować ich z naszych szeregów, zawdzięczamy to przede wszystkim bratniemu narodowi radzieckiemu, który dokonał Rewolucji Październikowej, który na wieki wypisał na sztandarze naszych wzajemnych stosunków wiekopomne słowa: „Sojusz, Przyjaźń, Pomoc, Braterstwo”.

DZIĘKI REWOLUCJI

35 lat mija od szturm na Pałac Zimowy, od szturm na obszarni-

czo-kapitałistyczną twierdzę wyzysku i ucisku. Przez ten czas wyzwolony naród radziecki budował u siebie społeczeństwo bezklasowe i obywateli buduje niebiosiężny gmach szczęśliwości ludzkiej — komunizm. Rozwijając szczytne tradycje odwiecznej przyjaźni, naród radziecki, który płomieniem rewolucji oświecił nam drogę, wyzwolił nas z jarzma okupantów, pomógł w wyzwoleniu społecznym i udzielił ogromnej pomocy w budownictwie politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Jego to wiekopomną zasługą jest, że obecnie możemy budować szczęśliwą, miłującą pokój silną Polskę socjalistyczną.

Tak oto ziszczają się marzenia wieszczów obu narodów — Mickiewicza i Puszkina — o czasach, gdy narody „zapomną waśni i w jedną rodzinę połączą się...”. Dzięki Rewolucji Październikowej i jej bohaterstwu twórcy — partii Lenina — Stalina — do tej wielkiej pokojowej rodziny wolnych narodów należy już 800 milionów ludzi.

Daniel Trylewicz

Z życia narodów ZSRR

Czy wiecie, że...

W Tallinie rozpoczęto budowę największych w Estonii zakładów cukierniczych, które produkować będą 15.000 ton słodczy rocznie.

Nieustannie polepsza się zaopatrzenie mas pracujących Estonii w artykuły spożywcze. W porównaniu z rokiem 1945 produkcja wyrobów piekarskich wzrosła w roku 1951 — 1,8 raza, wyrobów cukierniczych — 4,2 razy, makaronów — 2,3 razy. W okresie powojennym zbudowano w Estonii wiele nowych, wielkich zakładów przemysłu spożywczego. Zre konstruowano wiele starych fabryk.

W stolicy ZSRR, podobnie jak w innych miastach radzieckich, buduje się wiele nowych szkół.

W roku bieżącym zbuduje się w Moskwie 27 nowych szkół do których uczęszczać będzie 23.760 młodzieży. Ogółem w ciągu piątej pięciolatki zbuduje się w Moskwie 170 szkół to jest 8 razy więcej niż w okresie pierwszej pięciolatki powojennej.

Generalny plan rekonstrukcji Moskwy na lata 1951 — 1960, zatwierdzony przez rząd radziecki przewiduje budowę 400 szkół. Tak wielki rozmach budowy nowych szkół będzie doniosłym czynnikiem umożliwiającym przejście do powszechnego, politechnicznego nauczania w szkołach średnich, którego realizację przewidują dyrektywy XIX

Zjazdu KPZR w sprawie piątej pięciolatki.

Nad jeziorem Drywswiaty, na pograniczu trzech bratnich republik radzieckich powstaje wielka elektrownia wodna nazwana przez miejscową ludność — „Przyjaźń Narodów”.

Nową elektrownię budują członkowie białoruskiego kołchozu im. Mołotowa, kołchozu litewskiego im. Mickiewicza i łotewskiego im. Świerdłowa. Przy budowie elektrowni pracują najnowocześniejsze maszyny radzieckie — traktory, spychacze, samobieżne koparki itd. Korzystając z dużej pomocy rządów Białoruskiej SRR, Litewskiej SRR i Łotewskiej SRR kołchoźnicy w szybkim tempie budują nową elektrownię. Już wkrótce trzy wielkie kołchozy otrzymają duże ilości taniej energii elektrycznej, która uczyni ich pracę jeszcze lepszą i wydajniejszą a życie bardziej radosnym i pięknym. Postępami prac przy budowie elektrowni wodnej interesuje się żywo całe społeczeństwo radzieckie. Na teren budowy przybývają liczne wycieczki.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia
Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12
A — 3 — 22266

Pomysł ten przedstawił Staszekowi. Ten przytaknął. Następnie razem, powiedzieli, przywiezie w plecaku worek cementu — niech tylko Szczęsny cegły pozbiera i oczyści. Zamurują się w oka mgnieniu — głupia robota dla zduna.

Staszek wpadł do nich na godzinę, od statku w górę do statku w dół rzeki. Zabrał dwa tysiące „Listów”, zamówił drugie tyle i trzy nowe druki, po które obiecał przyjechać za dwa tygodnie.

Najlepiej pracowało się Madzi od ósmej do dwunastej, gdy Władek spał. O północy Szczęsny przychodził po nią, potem budził Władka do warty, tak, że ten wstając, zawsze słyszał równy oddech „panny Weronki”.

W owym czasie Madzia miała na maszynie: drugi nakład „Listu Komuny Grudziądz”, odezwę protestacyjną przeciwko wyrokowi w Kobryniu, gdzie ośmiu chłopom białoruskim i jednej dziewczynie żydowskiej groziła kara śmierci, przeglądając akcję Pierwszego Sierpnia (przeciw wojnie i interwencji), i „Naprzód do międzynarodowej walki z faszyzmem” — mobilizacja mas pod hasłem oporu przeciw faszystom w fabrykach, na ulicach, w związkach zawodowych, i zwołanie europejskiego kongresu antyfaszystowskiego z inicjatywą lewicy związkowej Niemiec, Włoch i Polski.

Tynczasem Jasieńczyk zaczął przychodzić nie ukrywając bynajmniej, dla kogo się fatyguje: a to książeczkę przyniesie jej do czytania, a to jabłko pomoże zrywać kosiorkiem, a to znów opowie jakąś przygodę.

Madzia po jego odejściu bywała zawsze jeszcze bardziej ożywiona, rozmowniejsza, miała się czym podzielić ze Szczęsnym.

— Powiedział: „Nie potrzeba żadnej propagandy, żeby wyzwolić większą dziewczynę. Na rower ją! Kleknie zdjąć — powiedz — krótkie spodenki dać jej na godzinę — niech pogra w siatkówkę! Koniec, amen, już nie będzie chciała starych łachów, starego życia”. Czy to nie jest kapitalne?

Innym razem:

— Opowiadał dziś — ale ty nie słuchasz, a przecie to takie ciekawe! — opowiadał o tym konkursie kwiatowym. „Widzi” ciągle ogłaszają konkursy, wiesz?

— Wiem. Na lepszego świniaka, na wawrzyńniaka, na buhaja — i tym podobne zawracanie głowy.

— To nie jest w gruncie rzeczy zło, tylko ten wąski ekonomizm sprowadza ich na manowce. Dlatego walka w tym

Igor Neworky
Pamiątka z Celuloxy

światku klasnym, zatechłymi przybiera czasem jakieś kształty dziwaczne, groteskowe.

— Co to znaczy — groteskowe?

— Śmieszne, wykrzywione... Był, na przykład, konkurs dla młodzieży w Przylęku. Na kwiatki przed domem, na najlepszy ogródek. Przystąpiło też stowarzyszenie młodzieży katolickiej, bo oni dotąd nie brali udziału. I oto — słuchajcie teraz, bo to kapitalne! — pleban pokazuje przepiękny ogródek jednego ze swych pupilów. „Proszę spojrzeć — mówi do sędziów — dywan perski!” A Jasieńczyk wyrzyna jakąś maciejkę i mówi spokojnie, oglądając w zadumie: „Nie tylko dywan, ale cud! Bez korzonków rośnie. Ręka opatrności czy księdza plebana?” Bo te kwiatki, uważasz, były pozrywane w różnych ogródkach i zwyczajnie tam powtykane!

Szczęsny nie zawsze widział ostro, opatrzyło mu się to wszystko, ale ona, ze swoim widzeniem, świeżego człowieka, umiała wyłapać rzeczy, na widok których rozbliskiwały jej oczy i z ust spływało słowo nowe dla niego, słowo rozdarło: ka-pl-tal-ne!

— Chłopski filozof — mówiła o Jasieńczyku. — Ma w sobie coś z apostoła.

Był nieduży, krępy, właściwie brzydki, z płaskim nosem i czarnosinym zarostem — kataryniarz włoski. A jednak, gdzie się zjawił dziewczyny za nim latały. Bo ten jego humor i fantazja, i wymowa...

Kiedy teraz przychodził, Szczęsny odczuwał już niepokój o Madzię, bo Jasieńczyk był chłop przyzwyczajony i gdyby nawet coś wykrył przypadkowo, na pewno zatrzymałby przy sobie. Nie, to „coś” było po prostu pospolitą męską zazdrością.

— Szczęsny — śmiała się czasem Madzia. — Ty nie masz poczucia humoru.

(112)

A Jasieńczyk miał,

— Dziwny masz sposób mówienia, jakby ci to ciężko przychodziło, albo szkoda było rozstać się ze słowem. Taki styl — wybacz — jak stylisko.

A Jasieńczyk mówił jedynie i lekko, lubując się własnym słowem i innych zmuszając do tego, by się w nim lubowali. Pewnego razu opowiedział im o swej walce ze stronnictwem monarchistycznym.

— W powiecie tj było. Ten wasz hrabia Dojmuchowski wysłał na mównicę i zaczął głądzić. Jedno stado — jeden pasterz — tak było, tak będzie najlepiej... — Powinnłamy — mówił — wolną elekcją wybrać Forda na króla polskiego. Wszyscy w stup, a on najpoważniej w świecie dowodził: „Czego wam najwięcej brak? Przemysłu i wielkiego kapitału. Gdy wybierzemy Forda na króla, to on w podziękę za ten zaszczyt przeniesie do Polski swe fabryki! Kapitały! Ludzie, widzę, ogłupiali się: niby racja, ale jakaś całkiem głupia racja... Wychodzę więc na trybunę i tak samo najpoważniej ciągnę, że popieram całkowicie wniosek przedmówcy mego i hrabiego, zatem idąc jego śladem, proponuję, byśmy wybrali go na wójta naszej gminy. „Ludzie kochani — wołam jak hrabia — czego wam najwięcej brak? Nie tyle ziemi ornej, ile tych łak, żeby było gdzie bydełko wypasać. A tu zaraz za Przylękiem mamy łąki dojmuchowskie pod skraj nieba — nad wyraz bujne, soczyste... Obierzmy pana hrabiego wójtem. Za taki zaszczyt on nam niezawodnie łąką podziękuję”. A ten jak nie wrzasnie: „O co to — to nie. Łąki nie dam”. A ja mu wtedy: „A Ford niby głupszy? Ford da?”

Wypukał fajeczkę o obcas i sam się do ich śmiechu przyłączył, z cichą skromnością aktora na popisie.

— Tak go zgasiłem. Dwa razy przypadło mi gasić tego fafule. Drugim razem przy wyborach. Bebe wystawiło go na posła. Agitacja była po wsłach, żeby głosować na hrabiego Dojmuchowskiego Fabiana. „Sam! nie nie zrobicie — mówiono — nie wiecie, do kogo i jak, z której strony podejść, a hrabia — człowiek uczony, z pułkownikami na ty. „Załatw no Olku — powie do Prystora — bo to wiesz, moi sąsiedzi...” I pan premier załatwił. Ale najwięcej bito na jego uczoność: więc wziąłem stużłotowy paperek i wyszedłem w dzień targowy na rynek. „Sto złotych. Sto złotych daję”.

D. c. n.